Nr. 47. Lwów — Niedziela dnia 26 Lutego Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 6 po południu z datą dnia następnego. [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]

Dziś: Piątek (?) św. Aleksandra B. Martyniana | Jutro św. Leandra B. Cyryla | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | **Rękopisów** Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 6 m. 55, Zachód „ 5 m. 33 | Długość dnia godzin 10 min. 38, Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

O wiecu warszawskim.

„My nie potrzebujemy udawać Europy, my nią jesteśmy!" — z zadowoleniem woła o Warszawie bohater sienkiewiczowskiego „Bez dogmatu" Płoszowski, wróciwszy do kraju po długim pobycie w Paryżu i Rzymie. Rzeczywiście, Europą niewątpliwie jesteśmy, ale w Warszawie i całym rosyjskim zaborze rozdrażnioną do najwyższego stopnia rządami nietylko złymi, lecz w dodatku złośliwymi, które ustawicznie jątrzą, obrażają i psują. Rozdrażnienie przeszło tam w stan chroniczny, zrobiło całe społeczeństwo neurastenicznem, niezdolnem do spokojnych sądów, nawet czasami w chwilach gorących — do zachowania form towarzyskich. Takie społeczeństwo nie może myśleć, — może tylko wybuchać i jak z krateru wyrzucać z piersi gorącą lawę gniewu i oburzenia. Zdarzyła się Warszawie sposobność do pokazania, że potrafi dobrze użyć tej obywatelskiej swobody, tych parlamentarnych urządzeń, których się domaga, a nie umiała skorzystać z tej sposobności. Pozwolono na wiec rodziców szkolnej młodzieży. Wiecownicy przybyli na zgromadzenie z całym zasobem swego rozdrażnienia, z całym rozstrojem swych nerwów, z ogromnym zapasem owych grzmiących słów, które według angielskiego przysłowia nie łamią kości i tym namiętnościom odrazu dali się unieść. Nie było rozprawy, rozważania zdań, oceniania chwili dzisiejszej i tej przyszłej, która musi nastąpić — były tylko wylewy nagromadzonej żółci, było jedynie wzajemne podniecanie się przypominaniem bezbrzeżnej niedoli, w jakiej żyje społeczeństwo. Gdyby wiecownicy mieli przed sobą wroga, powiedzielibyśmy, że jak bohaterowie „Iliady", zagrzewają się do boju. Ale byli sami, między sobą, zeszli się nie na boju, jeno na obrady, a jednak zamiast narad, wciąż tylko gromkie słów — niestety, tylko słów! — potępiali to, co przecież już jest potępione i czego nikt nie bronił. Do rzeczywistej narady i rozwagi chciał zachęcić wiecowników p. Nowodworski, znany w Warszawie prawnik i pisarz, obywatel szanowany, nie byle jaka głowa, a serce gorące i zacne, lecz zaledwie rzekł, że „dążąc niezłomnie do polskiej szkoły, należy z wielką rozwagą obmyśleć sposób działania i strzedz się wszystkiego, coby mogło na szwank narazić sprawę wychowania dzieci" — wnet zaczęto wołać: „dość! dość!" — i zmuszono p. Nowodworskiego do milczenia. Toż to były narady? Mimowoli przychodzi na myśl białoruskie orzeczenie: „Kady chłop duma, razum jemu kuma, a kady mir (gromada) dumaje, razum do łoza wisiaje" (ucieka).

Wiec przedstawiał obraz jeszcze gorszy, gdy wszedł kurator okręgu naukowego pan Szwarz. Sam jeden się znalazł między tysiącem, a choć przedstawiciel systemu znienawidzonego, jednak nie przyszedł jako wróg. Cokolwiek mówił, — a mówił rzeczowo i z zachowaniem dla społeczeństwa należytego — zawsze względy mu się nie leżały, bo był sam jeden. Potem, na krótko wypadł z równowagi, wszedł na teren polityczny i tu powiedział to, czego nie powinien był mówić. Ale przecież atmosfera irytacyi trwała. Mógł się rozdrażnić p. Szwarz, jeżeli wszyscy byli rozdrażnieni. Przywiedli to wiecownicy rodzice. Powinni oni byli na tem się zastanowić: co komu zależy na tem, aby człowiek, od którego wiele zawisło w zatargu szkolnym, wyszedł z tego wiecu w najgorszem dla nas usposobieniu? Przychodzi nam na pamięć obraz malarza Makowskiego „Poseł chana przed siczowcami". Poseł sam jeden, a siczowców tłum. Ile tam krzyku, jakie ogniste wybuchy gniewu, jakie wytykanie palcami, a co za pozy! — poseł zaś oblewa się ponsem i widać już po nim, co chanowi zaniesie... Tak! Warszawscy wiecownicy byli ogromnie podrażnieni samem wylewaniem żółci, nagromadzonej przez lat z górą czterdzieści, i radzić nie mogli, nic też uradzić nie potrafili.

Rezolucya wiecowa nie była wynikiem narady. Niepodobna przecież przypuścić, aby podczas niej, gdyby ona była nie wzięło góry przekonanie, że nie można jakby na skinienie czarodziejskiej różdżki przerobić systemu szkolnego z rosyjskiego na polski; dziś oddalić wszystkich profesorów Rosyan, a jutro znaleźć tyluż Polaków; wyrzucić podręczniki rosyjskie i w tejże chwili mieć polskie. Na takie rzeczy trzeba choć trochę czasu, a p. Szwarz powiedział, że nad taką zmianą właśnie rząd się zastanawia. Czegoż więcej żądać? Lecz wiecowniczy wiecownicy nie dali nawet przyszłości „rodziców obywateli" wezwała młodzież swą odezwą: chcieli mianowicie, aby szkoła rosyjska była teraz zamknięta, a we wrześniu, to znaczy od nowego roku szkolnego, żeby otwarto szkołę polską. Więc przypuszczali wiecownicy, że jest rząd, który bez przymusu kapituluje przed młodzieżą? Żaden władny rząd nie zrobi tego w interesie swej powagi, a cóż dopiero obcy, najezdniczy. Możnaż było przypuścić, że rząd, który zaledwie kilka dni przedtem tak jaskrawo pokazał Warszawie swą azyatycką brutalność, nagle się zmieni w uprzejmy, pełny względów i poczucia sprawiedliwości gabinet, który uderzy się w piersi, odbędzie publiczną spowiedź ze swych śmiertelnych grzechów i przez skruchę aż się upokorzy? Tego oczywiście nikt z wiecowników nie przypuszczał, a że nie szukał poważnej drogi, aby ułatwić rządowi choćby lekki zwrot ku społeczeństwu, przeto widocznie nikomu nie szło o rzecz, każdy jeno przyszedł ze swą żółcią, aby ją wylać, a gdy to zrobił, to już mniejsza o resztę.

Więc nie udało się pierwsze w Warszawie parlamentowanie. Było to, co nieraz bywa na przedwyborczych zgromadzeniach w ratuszu lwowskim. Tylko, że inne miejsce, inna historyczna chwila. Co bywa na ratuszu lwowskim, to idzie do pism humorystycznych, a co było na warszawskim wiecu — to poszło jako materyał do studyów nad polityczną dojrzałością społeczeństwa.

Niesłusznie poszło jako taki materyał. Wszakże trudno nawet powiedzieć, kto był na tym wiecu. Każdy, kto się wcisnął — oto wszystko, co o nich wiadomo. I właśnie w tem wina warszawskiego społeczeństwa. Kiedy się coś robi dla rzeczy publicznej, to nic nie wolno lekceważyć, nic puszczać samopas. Nie zaopiekowano się wiecem, nie zrobiono z niego rzeczy poważnej i oto wypadło nie wiedzieć co. Kierowników nie ma Warszawa — to jedno wiec udowodnił i tylko dlatego musieliśmy o nim napisać, chociaż doprawdy przyjemniej byłoby milczeć.

Pogłoski o pokoju.

Sumienność biura Reutera jest tak znana, że doniesienie jego o już postanowionem przez cara zakończeniu wojny z Japonią, zrobiło ogromne wrażenie, zwłaszcza, że biuro zarekomendowało swą wiadomość, jako pochodzącą „ze źródła, które płynie z najwyższej sfery", a dodało przytem, że prawdy tego faktu nie obali najbardziej urzędowe zaprzeczenie. Biuro podało swą wiadomość jako depeszę z Petersburga, a zatem wprost z carskiego gabinetu wytrysnęło owo pokojowe źródło. Przewidywane w tej depeszy urzędowe zaprzeczenie natychmiast się pojawiło z obu stron, które z pewnością dokładnie wiedzą czy jest zamiar przerwania wojny, czy też go nie ma, a niepodobna zrozumieć po co zaprzeczałyby faktowi, co do którego już się wrzekomo porozumiały do takiego stopnia, że pozostaje jeszcze tylko załatwić stosunkowo małego znaczenia kwestyę pieniężnego wynagrodzenia. Jeżeli, jak zapewnia biuro Reutera, car i mikado już się na to zgodzili, że Korea przejdzie pod protektorat japoński, Sachalin i półwysep Kwantuński z Portem Artura i Dalnim staną się własnością Japonii, Mandżurya wróci do Chin, a Władywostok po chwilowej okupacyi japońskiej przejdzie napowrót do Rosyi, lecz pod warunkiem, że będzie zawsze miastem wolnem (porto franco), to znaczy, że nie może być punktem strategicznym i militarnym, to zaiste po takiej kapitulacyi ani Rosya nie robiłaby trudności na punkcie pieniężnym, ani Japonia nie zwlekałaby dla pieniędzy z zawarciem tak zaszczytnego pokoju. Już ta okoliczność każe podejrzywać prawdziwość doniesienia biura Reutera. Następnie: jakiem prawem półwysep Kwantuński, własność Chin, mógłby być przez Rosyę oddany na własność Japonii? Mogłoby to się stać tylko w porozumieniu z rządem pekińskim, ale biuro Reutera nie dodało, że i bogdychana wciągnięto do układów pokojowych. Przychodzimy tedy do wniosku, że albo biuro Reutera padło ofiarą giełdowego manewru, albo — co jeszcze prawdopodobniejsze — chciało się przysłużyć londyńskiemu rządowi i miłą dla Anglików wiadomością o takiej kapitulacyi caratu i o powrocie pokoju uśmierzyć ich gniew z powodu wyroku komisyi hullskiej, a zarazem zapobiedz możliwej agitacyi przeciw temu wyrokowi, ponieważ na to już za późno, gdyż wojna się kończy.

Ostatecznie tedy można jakoś wytłómaczyć wystąpienie biura Reutera, ale dlaczego rzecz tak nieprawdopodobna znalazła wiarę i sprawiła ogromne wrażenie? Nie tłómaczy tego ani zaufanie, jakiem się cieszy owo biuro, ani silne pragnienie pokoju. Wytłómaczyć to może tylko, przy tamtych dwóch względach, jeszcze to, że militarne położenie Rosyi w Mandżuryi słusznie jest uważane za niezmiernie trudne, a jej przyszłe wojenne wysiłki za stracone. Oto, już pięć miesięcy dwie nieprzyjacielskie armie stoją naprzeciwko siebie: japońska — czekając ataku po zdobyciu wszystkiego, co jej było potrzebne; i rosyjska, która raz po raz, to z boków, to w środku, próbuje ofensywy, a zawsze naprożno, zawsze się cofa z dużemi stratami. Przebieg niezliczonych potyczek stał się już szablonowym. Rosyanie z nienacka napadają na Japończyków, wykłują ich lub przepędzą, lecz zaraz potem zjawiają się nowi Japończycy, powstaje regularna bitwa, a po niej Rosyanie zmykają. Jak to wytłómaczyć? Oto tak, że gdzie z nienacka można gromadą się rzucić a uderzyć odrazu bagnetem, tam Rosyanie górą, a gdzie trzeba toczyć nowoczesną bitwę, to znaczy tak, że każdy żołnierz jest zostawiony sam sobie i musi doskonale się oryentować, działać jak myśliwy, chować się, co mu ułatwia proch bezdymny, — tam Rosyanie nie mogą dorównać Japończykom. Tak było od początku wojny i tak będzie do jej końca, a ponieważ nie napady z nienacka, lecz bitwy stanowią o zwycięstwie, przeto Rosyanie marzyć o nim nie mogą. Jeszcze jeden ważny szczegół, podany przez oficera ze sztabu Grippenberga. Kazał Kuropatkin temu jenerałowi uderzyć na lewe japońskie skrzydło i przysłał mu mapy zrobione przez sztab jeneralny. W tej miejscowości Rosyanie już byli przed wycofaniem się z Laojanu, więc mogli porobić doskonałe mapy, tembardziej, że przecież postanowili przejść z czasem do ofensywy. Okazało się jednak, że gdzie na tych mapach były równiny, tam w rzeczywistości piętrzyły się trudne do przebycia góry, gdzie wskazano wygodne przejście dla jazdy i artyleryi, tam się ciągnęły bagniste odparzeliska, Sandepu podane było jako wioska otoczona strzeleckiemi rowami, okazało się, że jest to silna forteca. W rezultacie tedy oddziały nie mogły w porę wykonać poleceń Grippenberga, jedne się spóźniły, inne ugrzęzły w bagnach, jeszcze inne zabłądziły — i bitwa była sromotnie przegrana. Tak będzie do końca wojny, bo map już nie można przerobić. A zatem z takim sztabem jeneralnym i z żołnierzami niewyćwiczonymi do nowoczesnej wojny chyba niepodobna wygrać kampanii!

Królestwo arabskie.

Dotychczas znane były tylko konie i bajki arabskie, teraz zaś przyszło ludziom do głowy, że może być także arabskie państwo, bardzo rozległe, bo sięgające od rzek Tygrysu i Eufratu do morza Śródziemnego, a obejmujące także cały półwysep Arabski. Ten pomysł uderza bezpośrednio w dogorywającą Turcyę, a pośrednio w niemieckie zamiary na cywilizacyjne opanowanie Azyi Mniejszej. Właśnie obawa przed tą inwazyą niemiecką skłoniła Arabów do pomyślenia o swej przyszłości. Dobrodziejstwa niemieckiej kultury wcale ich nie nęcą. Utworzyli więc „Ligę patryotyczną", wybrali komitet centralny, który urzęduje spokojnie w Kairze pod angielską opieką, a zamianował już swe agentury w Londynie i Paryżu. Wolno przypuszczać, że korzysta z życzliwości angielskiej i francuskiej, ponieważ to psuje humory berlińskim panom.

Arabska „Liga patryotyczna" wydała teraz taką odezwę:

„Oświecone narody Europy i Ameryki północnej! Do Was się zwraca komitet główny arabski, którego hasłem: Arabia dla Arabów. Turcya znajduje się na schyłku dni swoich. Upada pod ciężarem własnych grzechów, tyranii, nierządu. Przez długie wieki znęcała się ona nad nami, poróżniwszy nas między sobą, aby łatwiej panować. Z drobnych sporów religijnych między naszemi pokoleniami zrobiła młot, którym rozbijała naszą narodową jedność, a zarazem troskliwie tępiła naszą starą i niegdyś świetną cywilizacyę. Nie wyszło to na jej korzyść. Wprawdzie doprowadziła nas do ubóstwa i ciemnoty, ale oto teraz już nie może ciągnąć soków z naszej ziemi, zostawia to innemu mocarstwu. Nie możemy zezwolić na taki handel nami. Niebezpieczeństwo podlegania narodowi obcemu nawet pod względem religijnym obudziło w nas patryotyczne uczucia. Stajemy do walki o nasze ludzkie i narodowe prawa, o wolność naszej ziemi — znowu jedni, złączeni pamięcią historycznej przeszłości i poczuciem plemiennej wspólności. Co niegdyś płonęło jasno, wszakże znowu może zapłonąć, a nie będzie to bez pożytku dla ludzkości, która przecież uznaje, że arabska cywilizacya nie jedno włożyła do wspólnego skarbca ludzkiej wiedzy. Dążenia nasze nie są zbyt wielkie. Chcemy się oddzielić od stoczonego przez robactwo tureckiego drzewa i stworzyć osobne królestwo, którego naturalnemi granicami powinny być: na wschodzie dolina Tygrysu i Eufratu, a dalej Zatoka Perska, na zachodzie zaś morze Śródziemne, kanał suezki i morze Czerwone. Jednego z naszych szeików obwołamy sułtanem, który przysięgnie na konstytucyę możliwie najdogodniejszą dla wszystkich. Ponieważ Mekka z Medyną stanowią wspólną religijną własność wszystkich na świecie muzułmanów, przeto te miasta z ich obszarem okolicznym utworzą odrębne państwo duchowne pod zwierzchnictwem władzcy religijnego. Również uważamy za sprawiedliwe, aby ta część Palestyny, gdzie są świętości chrześcijańskie i gdzie izraelici mają swe ideały, posiadła samorząd pod nadzorem międzynarodowej komisyi. W całem państwie arabskiem cudzoziemcy otrzymają wszystkie takie prawa, jakie im przyznają najoświeceńsze narody w Europie i Ameryce. Koncesye, które sułtan turecki dał cudzoziemcom w naszej ziemi, pozostaną w całej swej mocy aż do ich wygaśnięcia w oznaczonym terminie. Liban zachowa swą autonomię, miasta lewantyńskie — swe przywileje. W państwie arabskiem znajdą się ułamki narodu ormiańskiego, który się rozsiadł grupami w wielu punktach Azyi Mniejszej, daleko od granic swej ojczyzny. Tym ułamkom ofiarowujemy równe prawa.

„Narody i rządy cywilizowanego świata! Nie prosimy was o żadną pomoc, spodziewamy się jedynie, że pełni życzliwości dla nas, zachowacie się bezstronnie, lub nawet obojętnie. Sami dobijemy się niezawisłości, albowiem wszyscy staniemy do walki, a skończymy ją dopiero wtedy, gdy zatryumfuje nasza dobra sprawa".

Tak oto brzmi odezwa „Ligi" arabskiej. A więc do sprawy macedońskiej, albańskiej i ormiańskiej, do kłopotów z wyspami greckiemi i z wilajetem adryanopolitańskim przybywa sprawa arabska, o której Niemcy głoszą, że jest patronizowana i przygotowana przez Anglię. Tylu naraz chorób zapewne nie wytrzyma wycieńczona Turcya.

Korespondencye.

Wiedeń 24 lutego.

(*Zajmująca publikacya wojskowa. — Kwestya zaopatrzenia armii austryackiej w nowe karabiny.*)

(fr). Rozpoczęło tu właśnie wychodzić zeszytami zakrojone na wielkie rozmiary dzieło wojskowe pod tyt. „Waffenlehre", mające do pewnego stopnia charakter półurzędowy, autorami jego bowiem są dwaj nauczyciele wiedeńskiej akademii wojennej Korzen i Kühn, naczelnym zaś jego kierownikiem jenerał Wuich, prezydent wojskowego komitetu technicznego, uchodzący nietylko w Austryi, ale i po za jej granicami za pierwszorzędną powagę w zakresie balistyki i techniki fabrykacyi broni. Pojawienie się tego dzieła w obecnej chwili zainteresować powinno sfery nietylko wojskowe, gdyż jest poniekąd zapowiedzią, że z uchwaleniem w roku ubiegłym przez delegacye sumy czterystu kilkudziesięciu milionów kor. na nowe armaty i na powiększenie floty wojennej, nie skończyły się ofiary ludności na podniesienie pogotowia wojennego naszej monarchii, lecz że już w bardzo niedalekiej przyszłości czeka tę ludność nowy olbrzymi wydatek na zaopatrzenie armii w nowe karabiny.

Cały pierwszy tom tej zresztą bardzo zajmującej pracy poświęcony jest rozbiorowi pytania, jakim będzie karabin przyszłości, tudzież studyom porównawczym nad rozmaitymi systemami karabinów, używanymi w armiach wszystkich państw na świecie. — Owóż autorowie dochodzą do konkluzyi, że teraźniejsze karabiny austryackie, aczkolwiek przed dziewiętnastu laty były może najlepsze na świecie, dziś są już przestarzałe i muszą być jak najrychlej zastąpione nowymi o znacznie mniejszym kalibrze. Aż do r. 1886 miała armia austryacka karabiny 11-milimetrowego kalibru, to znaczy, że kula naboju karabinowego miała średnicy 11 milimetrów, w owym zaś roku zmniejszono naraz ten kaliber na 8 milimetrowy. Wtedy były karabiny austryackie przez pewien czas najbardziej „postępowymi", bo miały najmniejszy kaliber, już wtedy jednak przepowiadali znawcy, że na 8 milimetrach się nie skończy, i że technika rusznikarska wysilać się będzie na konstruowanie karabinów, wyrzucających coraz mniejsze pociski, grubości ołóweczków. Przepowiednie te sprawdziły się, wiele armij posiada już od dawna 7-milimetrowe karabiny, w armii włoskiej zaprowadzono ostatnimi czasy kaliber $6\frac{1}{2}$ milimetra, a część armii japońskiej zaopatrzona jest nawet w karabiny 6-milimetrowe. Zarząd armii austryackiej nie spuszcza sprawy tej z oka i przemyśliwa również nad zaprowadzeniem nowego karabinu o możliwie najmniejszym kalibrze, a w fabryce broni w Steyr wypracowano już kilkanaście nowych modeli, przyczem pokazało się, że możliwem jest skonstruować nawet karabin, wyrzucający z największą precyzyą pociski o grubości zaledwie $4\frac{1}{2}$ milimetra.

Oczywiście, że aby zachować tę samą siłę lotów i uderzenia, czyli mówiąc fachową terminologią tę samą „siłę żywą" (lebendige Kraft) musi pocisk karabinowy być tem dłuższy im jest cieńszy, to też w miarę zmniejszania kalibru nabierają pociski karabinowe coraz bardziej kształt latających sztylecików, działających w ciele ugodzonego nimi przeciwnika jak ukłócia, przyczem jednak mają zdolność przebicia kości. Oprócz korzyści natury humanitarnej, jakie przynosi mały kaliber karabinu, tj. tych, że kule wyrzucane z niego nie zadają tak strasznych ran, jak wielkokalibrowe i że procent śmiertelności wśród

20)

Michalina Domańska.

WYKOLEJENI.

(Ciąg dalszy)

Weszli do widowni, pogrążonej w mroku, w atmosferę ciepłą, wonną od perfum i pełną tych niewidzialnych elektrycznych prądów, jakie mają zebrania ludzi w celu zabawy. Na scenie tenor śpiewał serenadę. Janusz stanął u wejścia, powiódł okiem po lożach, zatrzymał wzrok na jednej i nie dokończywszy przeglądu, poszedł cicho na swoje miejsce. Jerzy szukał wszędzie Izy, lecz nie mógł jej poznać w tym mroku. Dopiero gdy kurtyna zapadła po pierwszym akcie i teatr zapłonął światłem, Jerzy ujrzał nareszcie panią swego serca. Wychylona z loży, rozbawiona i uśmiechnięta — biła brawo Battistiniemu, który wyszedł naprzód sceny dziękować za entuzyastyczne oklaski.

Iza! śliczna, promienna, pełna uroku, tylko jakaś dalsza, bardziej obca w tej strojnej toalecie balowej, w tem uczesaniu misternem... Co ona powie, gdy go tu zobaczy? czy się zdziwi, czy ucieszy?

— Ponieważ są trzy antrakty, więc urządźcie się tak, żeby sobie nie przeszkadzać wzajemnie w loży — zabrzmiał szyderczy głos Janusza. Baronek naturalnie pierwszy pośpieszył, ty więc chodź ze mną do bufetu.

— A ty nie wizytujesz?

— Ja też odkładam to na później—dla efektu. Chodź!..

— Dziękuje, wolę tu zostać.

— W niemej kontemplacyi. Wesołej zabawy!

I poszedł, rozdając uściski dłoni na prawo i lewo, a Jerzy oparł się o balustradę orkiestry, skrzyżował ręce na piersiach — i patrzał. Modlił się w duchu do ukochanej, mówił jej:

— Patrz, oto przybyłem, bo nie mogłem już żyć dłużej zdala, boś ty mnie uczyniła swoim niewolnikiem. Najdroższa, ci wszyscy, co cię hołdami otaczają, szukają tylko w tobie własnego interesu, własnej wygody — ja jeden kocham cię naprawdę... Najdroższa, chciej to zrozumieć. Oto masz w swojej rączce całe moje serce, całą moją młodą miłość.,.

I rozmarzał się coraz bardziej. A naokoło szemrało jak w ulu. Krzyżowały się setki rozmów, brzmiały śmiechy, poruszały się wachlarze, błyszczały w lożach brylanty i kobiece oczy. Kwiaty więdły w dusznej atmosferze, a w zamian rumieńce płonęły na ładnych twarzyczkach i uśmiechnięte usta gorącym kwitnęły karminem. Lecz oto dzwonek — wszystko niknie w cieniu, a na scenie czarują Paccini i Battistini. Ledwie zapadła kurtyna po drugim akcie, Jerzy wchodził do loży pani Radolińskiej. Nie było w niej jeszcze nikogo z wizytujących i obie panie na widok Jerzego wydały lekki okrzyk zdziwienia: — Pan tu? Od kiedy? na długo?

Jerzy odpowiadał bardzo wzruszony i zmieszany.

— Ach! to dobrze, że pan przyjechał, jeden tancerz więcej! W wigilię Nowego Roku będzie u nas wieczór, pierwsza zabawa w tym karnawale. Pan zostanie do tego czasu?

— Zostanę.... jeśli pani każe!...

— Co za rycerskość! Ja tylko proszę!

— A.... czy mogę prosić nawzajem o jaki taniec wolny?

— Taniec? Trzeci kontredans — jeżeli będzie.

— Dzięki i za tę warunkową obietnicę.

— Zaledwie pan wszedł do loży, już obietnica! *Mademoiselle* Iza, a cóż mama na to?

— Panie Edmundzie, nie do twarzy panu z tonem moralisty; *le mauvais sujet perce trop....*

I panna Iza zwróciła na Holsztyńskiego śmiejące się oczy.

— A cavatinę potrafi pan zaśpiewać tak jak Battistini?

— Oh! i nawet lepiej: *vous en jugerez....*

— Na przyszły wtorek, nieprawdaż?

— Przyjdę z całą pliką nut pod pachą....

— Niech pan nie zapomni o „Ninon".

— Panno Izo, Dolly, plac tennisowy, „Jaskółka" przesyłają pani pozdrowienie przezemnie — mówił Jerzy, zazdrosny o spojrzenie błękitnych oczu. W duchu wołał na nią: — Nie rozmawiaj z tym człowiekiem, nie uśmiechaj się do niego, jemu tylko chodzi o twój posag!

— Nieprawdaż jak muzyka podnosi i uszlachetnia ducha naszego, jak nas porywa w kraj ideału.... monotonnie wygłaszał drewniany głos barona. — Pani jako same uosobienie piękna...

W loży coraz było ciaśniej i gwarniej: Jerzy wyszedł z sercem trochę ściśniętem, pocieszając się jednak zaproszeniem na wieczór i przyrzeczonym kontredansem. Mówił sobie:

— Ona taka bystra! przecież musi to zrozumieć, że ja jeden kocham ją szczerze! Czyż miłość moja nie odniesie zwycięstwa nad tymi zblazowanymi paniczami?!

Janusz tymczasem stał oparty o parterową lożę hrabiny Wandy i rozmawiał z panną Łucką, której wielkie szare oczy i dziecinne karminowe usteczka zdawały się wołać światu: „Jakie to życie dziwne, piękne i rozkoszne! Jaka ja jestem bogata, jaka szczęśliwa, że mam 20 lat!,.."

— Wie pan, jaka rzecz dziwna i tajemnicza — mówiła z wielkiem przejęciem, szeroko otwierając swoje i tak duże oczy. Od pewnego czasu zastajemy zawsze w naszej loży pęk storczyków tejże samej barwy i w jednakiej ilości. Niech pan patrzy jakie piękne!...

Janusz wziął niedbale do ręki jeden z kwiatów, które całą lożę upajającym wypełniały zapachem.

— Jakiś naiwny romantyk w ten sposób objawia swą miłość — powiedział szyderczo.

Maryla spłonęła jak róża. Skoro ich tylko było dwie, a Wanda była mężatką....

— I mnie to na myśl przychodziło — szepnęła z zawstydzeniem — ale nie mogę wpaść na myśl, ktoby to był taki....

Podczas tej całej rozmowy, hrabina Wanda wachlowała się ruchem powolnym i patrzała na salę swemi ciemno-fiołkowemi oczyma, w których leżał wieczny cień jakiś — może od bardzo czarnych i długich rzęs... Jej wązkie, mocno purpurowe usta uśmiechały się czasem bardzo subtelnym, odrębnym uśmiechem, oczy nie śmiały się nigdy... I gdy tak siedziała ze swym delikatnym profilem kamei, z nieruchomą, niezmiernie wytworną w linii postacią, w klasycznych fałdach bardzo bogatej, czarnej sukni — przywodziła na myśl jakąś współczesną malarską kreacyę, subtelną w wykonaniu a pełną głębi w znaczeniu. Czy słyszała rozmowę obok prowadzoną?... nie można było o tem nic sądzić. A jednak gdy Janusz powiedział swoim lekkim tonem:

— Odgadujemy razem, panno Maryo. Może to hołd zacnego profesorka, który przesyła te kwiaty, wprzód zrobiwszy dokładny ich rozbiór pod względem botanicznym, estetycznym i symbolicznym... — Hrabina poruszyła się. Przestała się wachlować i zwolna zwróciła oczy na Janusza.

Spojrzenia ich spotkały się i starły; w oczach mężczyzny był jakiś zły ogień buntu i wyzwania, w posępnych fiołkowych oczach błysnęła trwoga. Głos jednak, którym przemówiła hrabina — był chłodny i mierzony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rannych jest stosunkowo niewielki, — ogromne są także korzyści natury czysto militarnej. Im mniejszy bowiem kaliber karabinu, tem więcej naboi może żołnierz wziąć do ładownicy, nie zwiększając przez to swego obciążenia. I tak np. 141 naboi 8-milimetrowych waży 4 kilogramy, 6½ milimetrowych idzie na tę samą wagę 177, a 5 milimetrowych aż 275.

Oprócz zmniejszenia kalibru zajmują się fachowe sfery wojskowe żywo także kwestyą automatycznego nabijania karabinów. Już wynaleziono sprężyny, które po każdym strzale same wyrzucają łuskę wystrzelonego naboju z łożyska, idzie jeszcze o to, ażeby ta sama sprężyna, sama, bez współdziałania żołnierza, automatycznie wprowadzała także nowy nabój do lufy. Trzy są systemy takich automatycznie działających karabinów, a mianowicie Mannlichera, Mausera i francuskiego pułkownika Maudry, ten ostatni jednak nie jest jeszcze wszechstronnie wypróbowany. Wysilają także fachowcy swą pomysłowość nad tem, ażeby zaopatrzyć każdy karabin w małe szkło powiększające, dające możność dokładnego celowania na bardzo daleką odległość.

Oto jak autorowie wspomnianego na wstępie dzieła wyobrażają sobie karabin najbliższej przyszłości. Nie można jednak ich zdaniem powiedzieć, jakoby technika rusznikarska, skonstruowawszy taki karabin, o jakim wyżej wspomniano, wypowiedziała już ostatnie swe słowo i jakoby potem już żadne ulepszenia, ani reformy były niepotrzebne. Co do tego nikt nie może dziś dawać żadnych przyrzeczeń i kto wie, czy kiedyś nie pojawi się karabin, w którym siłą wyrzucającą pocisk będzie nie wybuch prochu, lecz jakiś gaz skroplony.

Protest hr. Gołuchowskiego.

Męski krok hrabiego Gołuchowskiego przeciw niewczesnym zapędom pruskiego ministra wywołał oczywiście srogi gniew w całej prusko-niemieckiej prasie. Nawet poważna zwykle i pełna miary w ocenianiu zdarzeń politycznych *Vossische Zeitung* zirytowała się ogromnie i w najostrzejszy sposób napadła na Polaków. Potem przypomina to pismo, że i w austryackiej Radzie państwa nieraz krytykowano stosunki pruskie; na dowód przytacza mowę hrabiego Thuna i Dzieduszyckiego, oraz deklaracyę Koła polskiego w sprawie wrzesińskiej. W irytacyi zapomina, że hr. Thun nie krytykował wcale stosunków pruskich, lecz jako prezes gabinetu ministrów, zainterpelowany w Radzie państwa, co zamierza uczynić wobec rugów pruskich, stosowanych do poddanych austryackich, odpowiedział, że jeśli Prusy nie zaprzestaną wydalać poddanych austryackich, to Austryi nie pozostanie nic innego, jak odpowiedzieć rewanżem i zacząć wydalać poddanych pruskich. Posłowie zaś Dzieduszycki i ks. Czartoryski, którzy złożyli deklaracyę w sprawie wrzesińskiej, są to ludzie niezawiśli, z rządem nic nie mający wspólnego, przeto ich enuncyacye były tylko wyrazem ich opinii, lecz nie dadzą się porównać z oficyalną enuncyacyą z urzędu swego w reprezentacyi narodu przemawiającego ministra. Lecz irytacya prasy prusko-niemieckiej nie pochodzi oczywiście stąd, jakoby sądziła ona na seryo, że protest hr. Gołuchowskiego jest niesprawiedliwy, lecz stąd, że zrozumiała ona to dobrze, iż męskie wystąpienie hr. Gołuchowskiego będzie silnym hamulcem na przyszłość przeciw niewczesnym i beztaktownym zapędom pruskich dygnitarzy.

Co do tego zaś jakie skutki pociągnie za sobą protest hr. Gołuchowskiego, to nie ma dwóch zdań, że sprawa zostanie załatwioną w sposób przyjazny. Do *Neues Wiener Tagblattu*, pisma zwykle dobrze poinformowanego, donoszą z Berlina: Ambasador austro węgierski przy dworze berlińskim p. Szoegyenyi-Marich przybył w południe do niemieckiego ministerstwa spraw zewnętrznych i przedłożył zapytanie, wystosowane przez hr. Gołuchowskiego w sprawie mowy, wygłoszonej przez pruskiego ministra skarbu Rheinbabena w sejmie pruskim, a krytykującej stosunki, panujące w Galicyi. Nikt nie wątpi, że sprawa ta będzie w sposób pokojowy zakończoną. Nie może bowiem iść o co innego, jak o skonstatowanie, jaki był tekst autentyczny mowy ministra, w jakim związku stała ona z poprzedniem przemówieniem posła Czarlińskiego i jakie znaczenie nadaje minister swoim słowom. Uważają to za pewne, iż minister wcale o tem nie myślał, iż z powodu jego mowy rząd austro-węgierski, lub który z członków rządu austryackiego posądzać go będzie o chęć mieszania się w sprawy wewnętrzne monarchii austryackiej. Sprawę tę uważają więc za wykluczającą możliwość jakichkolwiek różnic. Życzeniem obu rządów jest, aby kwestya ta została załatwioną z przyjacielską gotowością, bez trudności. Zwracają tu jednakże uwagę, że hr. Thun swego czasu w Radzie państwa austryackiej o wiele ostrzej krytykował stosunki wewnętrzne, panujące w Prusiech, a mimo to rząd pruski nie uważał tego za powód do interwencyi dyplomatycznej. — Berliński *Local Anzeiger*, jak wiadomo inspirowany z pruskich sfer dworskich, tak pisze: Obrady toczą się w nadzwyczaj przyjaznej formie, a oświadczenie rządu niemieckiego powinno wypaść zadowalająco, ponieważ minister skarbu naturalnie nie miał zamiaru mięszania się w stosunki innego państwa, a tem mniej obrażania narodowości. — *Vossische Zeitung* jest tego samego zdania.

* * *

Wiedeński klub ruski ogłosił onegdaj w swym urzędowym komunikacie, że z odpowiedzi br. Gautscha na mowę p. Romańczuka jest zupełnie zadowolony, wczoraj zaś prezes klubu p. Romańczuk wydał nowy komunikat, w którym do tego zadowolenia czyni pewne zastrzeżenia. Mianowicie powiada, że „klub ruski jest zadowolony tylko tą częścią odpowiedzi br. Gautscha, w której oświadczył on, że interwencya hr. Gołuchowskiego nie ma wcale na celu zadania kłamu pisarzom ruskim, na których opinie minister Rheinbaben powołał się w swej mowie. Natomiast posłowie ruscy interwencyę hr. Gołuchowskiego uważają w tym wypadku nie za krok wywołany koniecznością strzeżenia praw państwowych, ale za okazanie szczególnej uprzejmości dla Polaków. Takiego kroku byłby hr. Gołuchowski nie zrobił wobec żadnego innego narodu".

* * *

Stanowisko, jakie zajął wiedeński klub ruski wobec nietaktownego wyciągnięcia sprawy polsko-ruskiej w Galicyi przed forum Sejmu pruskiego, przyczyni się mocno do zaostrzenia antagonizmu w kraju, a Rusinom nie przysporzy absolutnie żadnego pożytku. Ze strony p. Romańczuka był to więc wielki błąd taktyczny. Rozumne i słuszne uwagi w tej mierze czyni krakowski *Czas*. Oto we wstępnym artykule pisze on między innemi:

Opinia polska słusznie podniesie, że jeżeli od ministra pruskiego nikt wymagać nie będzie, aby w osłanianiu hakatyzmu kierował się dobrą wolą i w środkach przebierał, to posłowie ruscy, ludzie znający stosunki w kraju i którzy powinni rozróżniać między tem, co jest hasłem agitacyjnem dla zdobycia doraźnych korzyści, a tem, co oddziaływa stale na pożycie dwóch narodów, posłowie ci powinni rozumieć, że między ich stanowiskiem a stanowiskiem ministra Rheinbabena różnica winna być ogromną i zasadniczą. Posłowie ruscy wiedzą również dobrze, jak my, jaką wartość przedstawiają broszury i pisma w rodzaju „dzieł" Sembratowycza, broszury wydawane w Niemczech, jako materyał argumentacyjny dla hakatystów i rządu pruskiego. Wiedzą o tem już choćby z wyjaśnień, jakich u dzieliło Koło polskie wiedeńskie posłom polskim w Berlinie, gdy przed paru laty rząd pruski usiłował wyzyskiwać fałszywe daty tych broszur przeciw galicyjskim Polakom. Wiedzą o tem, a jednak — solidaryzują się z ich brzmieniem. Bo trudno przypuścić, aby klub ruski na seryo mniemał, iż austryackie ministerstwo spraw zagranicznych zwracało się dyplomatycznie do rządu pruskiego po to, aby zaprzeczać ulotnym paszkwilowym pisemkom p. Sembratowycza, czy innych jemu podobnych agitatorów. Pozostaje tylko sądzić, że doświadczeni parlamentarzyści ruscy mogli mieć tylko jeden cel swej remonstracyi: utwierdzić opinię niemiecką w mniemaniu, iż broszury te piszą prawdę, powiedzieć to pośrednio, lecz wyraźnie. I obliczyli się dobrze. Usłużne druty telefonu zaniosły zapewne tę wiadomość do Berlina, a rząd pruski i hakatyści zyskali nowy argument do polskich dyskusyj.

Nie zamierzamy rozwodzić się nad położeniem Rusinów w Galicyi. Sprawozdania sejmowe, głosy nieuprzedzonej prasy polskiej mówią językiem dobitnym i zrozumiałym dla każdego, kto w sprawach narodowościowych rządzi się prawem i sprawiedliwością. Nie słyszy ich tylko ten, kto nie chce, albo ten, kto sądzi, iż zaprzeczając żywym faktom, uśmierci prawdę. Jeżeli jednak pierwsza kategorya odpowiada zupełnie tradycyom i celom polityki pruskiego rządu, jeżeli w drugiej mogą się znaleść agitatorzy szowinizmu i całe apostolstwo nienawiści, to zszeregowanie się reprezentacyi ruskiej z jednymi i drugimi zarazem musi obudzić bolesne zdziwienie. Na postępowanie Polaków galicyjskich wobec ludu ruskiego wpłynąć to nie może, rzecz prosta, i nie wpłynie, tak jak nie wpływają na spełnianie wszystkich słusznych żądań ruskich objawy agitacyi i waśnienia. Co najwyżej, dotychczasowe doświadczenia pomnożą się o jedno jeszcze, o świadomość, że dobra wola i dobra wiara, na których starają się Polacy ugruntować stosunki polsko-ruskie w Galicyi, że te dwie podstawy *modus vivendi* dla narodów, skazanych na wspólne pożycie, nie przeniknęły jeszcze, niestety, polityki parlamentarnej reprezentacyi ruskiej.

W sprawie wyborów.

We wtorek przystąpią mieszkańcy naszego grodu do wyboru nowych 54 radnych. Otóż zwracamy ich uwagę na bardzo rozsądną enuncyacyę, która się dzisiaj pojawiła w druku, a pochodzi od tych 46 radnych, których mandat trwa do 1908 roku i którzy przeto najbardziej są kompetentni do ocenienia tego, jakich im kolegów powinien dostarczyć ogół wyborców. Wprawdzie przez wstrzemięźliwość, zupełnie zrozumiałą, nie wymieniają oni nazwisk, więc nie wskazują palcem na tych, których wybierać należy; ale jasno określają, jaki program jest najrozsądniejszy. Program zaś to — ludzie. Skoro więc powiadają, że dla dobra miasta potrzeba, aby wybrano tych, którzy swoją pracą i przeszłością złożyli dowód, iż podołają zadaniu; i skoro następnie ostrzegają wyborców, aby się nie kierowali szumnemi hasłami i zjadliwą krytyką, najczęściej płynącą z osobistych motywów, a natomiast byli sprawiedliwymi, to tem samem mówią, że potępiają wszystkie te warcholskie mowy, manifesty, odezwy i artykuły po radykalnych pismach, w których ludzi najbardziej zasłużonych około miasta obrzucano błotem.

W enuncyacyi tej czytamy:

„Co do samej pracy reprezentacyi miasta Lwowa mniemamy, że powszechnie wygłaszane są sądy i żądania przesadne i pozbawione głębszej krytyki. Patrząc jasno i bez uprzedzeń na życie publiczne, należy przyznać, że Rada miejska, jako wielkie ciało zbiorowe, nie może z natury rzeczy działać bardzo szybko, że musi poważnie i rozważnie zbadać i ocenić stosunki, zanim uskuteczni wielkie i nowe prace gospodarcze, lub też zanim podejmie poważne reformy ustawodawcze czy też organizacyjne. Wielka odpowiedzialność, jaka cięży na poszczególnych członkach tej organizacyi zbiorowej, obawa przed skutkami, jakie mogą powstać w gospodarstwie miejskiem w razie radykalniejszych zmian w ustroju dotychczasowym, trudności finansowe w przeprowadzaniu zadań administracyi codziennej, a przytem wszystkiem wielka w stosunku do liczby mieszkańców i ich sił finansowych rozległość terytoryalna miasta, — oto poważne trudności, które musimy zawsze brać w rachubę.

„Dla szerokiego ogółu te trudności nie istnieją wcale, istnieje tylko głośne domaganie się, ażeby zadania gospodarstwa miejskiego były spełniane bezwzględnie w sposób najdoskonalszy, przy użyciu jak najskromniejszych środków. Bardzo dobrze, jak najtaniej, a przytem zastosowanie się do postępu itd.! W ślad za tem różne komitety wyborcze żądają teraz, bezpośrednio po wprowadzeniu ostatnich dzieł inwestycyjnych, ażeby jak najrychlej stworzyć jeszcze cały szereg nowych urządzeń miejskich, odpowiadających nowoczesnym wymaganiom postępu i kultury, a zarazem pożądanych dla ogółu mieszkańców.

Otóż, nie zapoznając wcale tych wielkich zadań gospodarki miejskiej, na które kolej przyjść powinna, zaznaczamy otwarcie, że w obecnej chwili po wielkich dziełach inwestycyjnych ostatniej doby, zdaniem naszem musi nastąpić przedewszystkiem wzmożenie się w siły, konsolidacya. Siły finansowe miasta samego, któremu ani kraj, ani rząd w niczem nie pomagają, ani ciężarów nie zdejmują, tylko nowych ofiar w interesie publicznym żądają, te siły nie mogą podołać całemu ogromowi żądań ogółu mieszkańców. Nie należy zdaniem naszem przeciągać struny silnie napiętej, trzeba wzmacniać się.

Rozumne liczenie się z istniejącymi a już utrwalonymi w swym rozwoju inwestycyami wskazuje, że gazownia i elektryka zdobyły sobie już w naszem mieście takie podstawy bytu i szanse do dalszego rozkwitu, że te instytucye mogą i powinny o własnych siłach postąpić o krok naprzód. To też zdaniem naszem te właśnie instytucye należy w najbliższem trzechleciu rozumnie i gospodarnie rozszerzyć.

Stworzenie sieci komunikacyjnej tramwajowej nietylko odpowie powszechnie odczutej potrzebie, ale także podniesie niewątpliwie przedmieścia, ożywi ruch budowlany i wyda dobre owoce w gospodarce miejskiej; sprowadzi potanienie mieszkań, a zdobędzie nowe siły podatkowe dla miasta i pomnoży wydatnie dochody zakładów i urządzeń miejskich. Rozszerzenie gazowni w obec rentowności tego zakładu może być snadnie spełnione i również odpowiada potrzebie. Te dwa tedy zadania mogą być dokonane bez narażania miasta na hazardy, a wkład może być niewątpliwie amortyzowany z dochodów samychże zakładów i nie powinien przynieść uszczerbku finansom miasta.

Ale po za tem trudno bez uzyskania jakichś źródeł dochodu iść w zbyt pośpiesznem tempie na drogę dalszych inwestycyi.

Te źródła dochodu zdobyć, jest przedewszystkiem zadaniem nowej Rady, która liczne zabiegi w ubiegłej kadencyi podjęte, musi troskliwie dalej prowadzić.

Gdyby nowa Rada energicznym naciskiem zdołała uporządkować sprawę rozliczenia się z krajem co do wydatków na szkolnictwo i uzyskała sprawiedliwie jej należną stałą dotacyę na potrzebę oświaty, gdyby tak samo wymogła na rządzie sprawiedliwie jej należną dotacyę stałą na utrzymanie dróg państwowych, przechodzących przez miasto, to spełnienie tych dwóch zadań złotemi głoskami mogłoby być zapisane w dziejach miasta.

Wszak te wydatki rosną szalenie z roku na rok, a stała dotacya, odpowiadająca sprawiedliwości, ulży finansom miasta i umożliwi należyte budżetowanie na przyszłość!

Obok zasilenia tych dwóch stałych rubryk wydatków musi być wysunięte na czoło żądanie subwencyi państwowej na kanalizacyę miasta. Rozpoczęte dzieło nie może iść na marne, a stolica Galicyi nie jest gorszą od stolicy Czech i całego szeregu uprzywilejowanych miast austryackich, którym rząd nie szczędzi hojnych zasiłków! W tej sprawie znaczenia ogólniejszego są już i powaga i honor reprezentacyi polskiej w Wiedniu silnie zaangażowane, a rzeczą przyszłej Rady byłoby przedewszystkiem we właściwej chwili tę sprawę przypomnieć i wywalczyć naszemu postulatowi nietylko należyte poszanowanie, ale wysunięcie go na czoło postulatów krajowych. Podniesienie stolicy do należytego znaczenia jest aktem sprawiedliwości, a powinno być punktem szlachetnej ambicyi naszych reprezentantów.

Okres lat trzech, jeżeli się poważnie ocenia i trudności podjętych zadań i należyte ich przygotowanie i wreszcie rozumne przeprowadzenie, zdaniem naszem zaledwie pozwoli na podjęcie jakichkolwiek innych dzieł większego znaczenia.

Obowiązkiem rady jest tedy przynajmniej wprowadzenie w życie dzieł już przygotowanych, na których czele kroczy pierwszorzędnej doniosłości sprawa organizacyi opieki nad ubogimi, obowiązkiem Rady jest także poważne rozpatrzenie i uskutecznienie reformy ordynacyi wyborczej, której słusznie mieszkańcy się domagają i co do której pewne studya przygotowawcze już dawniej były przeprowadzone.

Stawianie jeszcze większych wymagań i dawanie liczniejszych poleceń dla przyszłej Rady uważamy jako żądania przesadne, nie liczące się z praktyczną możnością wykonania.

Pozostaje po za tem dla Rady i tak wielka praca, zamało odczuta i oceniana: gospodarka codzienna.

Ustrój wielkiego miasta o budżecie, który przekroczył pięć milionów i stale wzrasta, jest tak skomplikowany, że należyte spełnianie wszystkich zadań, jakie ciążą na administracyi miejskiej, jest niezmiernie trudne.

W naszych warunkach jest ono o wiele trudniejsze, niż wszędzie na zachodzie.

Bieda ogólna, niski poziom oświaty i kultury, nie szanowanie przepisów, a przytem zakorzenione głęboko lekceważenie własnych władz i własnej administracyi, idące w parze z ciągłem uprzedzeniem i krytykowaniem wszelkich zarządzeń, tudzież z nieustannem szydzeniem z miejskiej gospodarki — wszystko to składa się na obraz całkiem niewesoły i stanowczo nie wpływa korzystnie na powagę naszej reprezentacyi miejskiej wobec ogółu, tudzież wobec władz krajowych i państwowych.

Otóż zdaniem naszem należałoby rozumnie i troskliwie rozpatrzyć skargi na niedomagania gospodarki miejskiej, ale należałoby przytem nie zapominać, że miasto musi odpowiadać w znacznej części za obce winy, za nieszczęśliwe kierownictwo, samowolę i czyny karygodne jednostek, a wreszcie i za naleciałości biurokratyzmu.

Oczywista, że dzisiejsze czasy wymagają emancypacyi z pod przesadnego biurokratyzmu. Niewątpliwem także jest, że brak jasnego wyobrażenia o granicach atrybucyi Rady miejskiej, która jest organem uchwalającym i kontrolującym, a o zadaniach władzy wykonawczej, jaką jest magistrat, wydał niejednokrotnie szkodliwe owoce w gospodarce miejskiej.

Wszystko to jednak powinno być bodźcem do tem energiczniejszej poprawy takiego stanu rzeczy, do dźwignięcia własnego samorządu!

Przedewszystkiem zaś nie bezmyślnie i ogólnikowo narzekać i krytykować, bo z tego nic się nie urodzi dobrego, a ciągłe narzekanie i wymyślanie tylko ludzi zniechęca.

Pierwszą rzeczą jest poznać należycie treść wielkiej gospodarki miejskiej i rozległe jej urządzenia. Zdobycze komisyi lustracyjnej w ubiegłych latach dokonane, nie powinny pójść na marne, lecz po uzupełnieniu tego materyału należy z całą miłością dla interesów ojczystych przystąpić do dzieła reformy administracyi miejskiej, do troskliwego rozdzielenia kompetencyi pomiędzy radę a władzę wykonawczą, do zaprowadzenia należytej rachunkowości i ładu w całej gospodarce. Przeprowadzenie tego dzieła powinno stanowić podstawę do wszelkiej dalszej działalności reprezentacyi miejskiej".

Odezwę tę podpisał profesor dr. Placyd Dziwiński jako przewodniczący i 46 radnych pozostających w Radzie.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg. Rosyjskie straże przednie zmusiły Japończyków pod Inhenczen do otwarcia ognia. Ogólny marsz Japończyków trwa dalej. Nasze przednie straże cofnęły się na poprzednie pozycye. Dnia 22 straty nasze wynosiły 2 oficerów i 62 żołnierzy zabitych. Przy ściganiu Japończyków, zakładających miny, jeden robotnik został zabity, jeden raniony, reszta cofnęła się, zabierając niektóre narzędzia japońskie do robót ziemnych.

Petersburg. Jenerał Kuropatkin telegrafuje 22 b. m., że podjęte dnia 21 rekonesansy przy pomocy znacznych oddziałów na lewym brzegu, stwierdziły obecność nieprzyjaciela na południe i południowy-wschód od Tinhengczen. Jeden oficer i 7 żołnierzy rannych. Stwierdzono także obecność oddziału japońskiej kawaleryi na zachód od linii kolejowej.

Petersburg. Jenerał Sacharow telegrafował 23 b. m.: Od dziś rana nieprzyjaciel ze znacznemi siłami rozpoczął kroki zaczepne przeciw naszemu wojsku koło Czinhenczeng. Nasi strzelcy cofnęli się do ufortyfikowanych stanowisk. Popołudniu posunęły się nieprzyjacielskie kolumny z południa i obeszły nasze lewe skrzydło, gdyż ruchu tego wskutek zawiei śnieżnej nie można było dostrzedz. Posuwanie się nieprzyjaciela było niezdecydowane. Z nastaniem nocy zaatakowali Japończycy wzgórze Bereznow, zostali jednak odparci.

Dziś powrócił nasz oddział, wysłany 18 b. m. w celu zniszczenia linii kolejowej. Oddział ten zbliżył się do miejsca, odległego o 5 wiorst od Haiczengu, zniósł przednią straż nieprzyjacielską i wysadził most w powietrze. Inni żołnierze tego oddziału otworzyli ogień na Japończyków, strzegących toru. Japończycy otrzymali posiłki. Następnie oddział nasz cofnął się ku zachodowi, przebywszy około 100 wiorst. Oddział stoczył potem potyczkę z japońską konnicą i Chunchuzami, którzy starali się wyprzeć go na południe. Oddział musiał przebić się przez linię japońską. Straty tego oddziału wynoszą 2 oficerów.

Tokio. Walka armatnia nad rzeką Sza trwa dalej. O godz. 1 nad ranem we czwartek rosyjska ciężka artylerya ostrzeliwała miejscowość Lakato.

Tokio. Dotychczas znajduje się w Japonii 44.400 jeńców rosyjskich, z czego 1616 oficerów.

Waszyngton. Rosyjski ambasador hr. Cassini otrzymał urzędowe zawiadomienie z Petersburga, że wojna będzie prowadzona dalej z całą energią. Rosya spodziewa się wiele po posiłkach, jakie posłano Kuropatkinowi i po walkach wiosennych. Cassini sądzi, że pogłoski o rokowaniach pokojowych rozpuściła Japonia w celu podniesienia kursu nowej swej pożyczki.

Teodozya. Oficerowie i żołnierze rosyjscy, przybyli tu z Portu Artura, opowiadają, że niesnaski pomiędzy marynarzami a wojskiem lądowem pochodziły stąd, że flota nie chciała słuchać rozkazów Stössla. Marynarze admirała Aleksiejewa byli złymi strzelcami. Stössel i Kondratenko byli duszą obrony i wszyscy ich kochali. Zarzut chwiejności, uczyniony admirałowi Uchtomskiemu, nie jest jedyny. Nie myślano, że jen. Nogi zgodzi się na kapitulacyę. Przyjął ją jednakże ze względu na chorych i rannych.

Wypadki w Królestwie.

(*Telegramy Petersburskiej Ajencyi telegr.*)

Warszawa. Od onegdaj godz. 10 wieczór strzeże wojsko przewodów telegraficznych kolei nadwiślańskiej. Kilka stacyi telegraficznych zepsuto. Poczta z Łodzi przychodzi końmi.

Warszawa. Rozpoczął się powszechny strejk na kolei, prowadzącej do Brześcia. Oczekują strejku robotników gazowych. Pewien robotnik dał 3 strzały rewolwerowe do agenta policyjnego i ciężko go zranił. Z wielką trudnością, pod ochroną wojska, zdołano wypuścić dwa pociągi do Mławy i Kowla. Inne pociągi nie wyruszyły.

Mińsk. Ogłoszenie carskiego ukazu, zaprowadzającego 10-godzinny czas pracy dla robotników kolei Libawa-Romny wywołało ogólną radość. Pracę podjęto napowrót.

Warszawa. Rada nadzorcza kolei warszawsko-wiedeńskiej przez wzgląd na wynikłą w obecnych trudnych warunkach straszną nędzę robotników, oświadczyła gotowość podwyższenia płac o ogólną kwotę 600.000 rubli.

Warszawa. Wczoraj o godz. 5 popołudniu otrzymali reprezentanci robotników kolei warszawsko wiedeńskiej pomyślną odpowiedź na swe żądania, o godzinie 7 zaś otrzymali pisemną decyzyę, podpisaną przez dyrekcyę. Linię natychmiast otwarto dla ruchu. Jeszcze wczoraj wieczór pociągi odeszły.

Zarząd kolei petersbursko-warszawskiej ogłosił, że mimo strejku, ruch na linii trwa dalej. Wskutek strzeżenia zwrotnic przez wojsko nie grozi ruchowi niebezpieczeństwo.

Wypadki w Rosyi.

(*Tel. Petersburskiej Agen. Telegr.*).

Moskwa. Funkcyonaryusze kolejowi w Moskwie i Kazaniu, nie otrzymawszy od dyrekcyi odpowiedzi na swe żądania, rozpoczęli wczoraj powszechny strejk. Z powodu jednakże wojny, strejkujący uchwalili nie rozszerzać zmowy na pociągi wojskowe. Wszystkie inne pociągi nie kursują. Wojsko strzeże stacyj.

Moskwa. Obiega pogłoska, iż dyrekcye kolejowe zawiadomiły rząd, że urzędników kolejowych uważać będą jako wojskowych. Strejkujący będą więc traktowani, jako dezerterzy.

Tyflis. Gubernator wezwał duchowieństwo, by nawoływało ludność, aby nie słuchała ludzi, chcących wywołać rozruchy.

Petersburg. Ponieważ prokuratorya państwa i dyrekcya policyi zgodziła się na wypuszczenie Gorkiego na wolną stopę za kaucyą 10.000 rubli i kaucyę tę już złożono, przedstawiono odpowiedni wniosek generał gubernatorowi Trepowowi do ostatecznej decyzyi. Postanowienie jeszcze nie nadeszło. W ostatnich dniach stan zdrowia Gorkiego pogorszył się.

Petersburg. Agencya została upoważniona do oświadczenia, że wiadomość, jakoby powierzono wypracowanie projektu soboru ziemskiego osobnej komisyi z Wittem na czele, jest zupełnie nieuzasadniona.

Petersburg. W zakładach putiłowskich, mikołajewskich i Pahla strejk wybuchł ponownie. Ogółem strejkuje 13 fabryk, a 40.000 robotników.

Saratow. Wzburzenie wśród robotników drukarskich rośnie. Na okolicznych liniach kolejowych wybuchł ogólny strejk.

Moskwa. Ubiegłej nocy aresztowano w domu Andrejewa literatów: Leonidasa Andrejewa, Czirikowa, Szpitalewa i 14 innych.

Moskwa. Znaczna liczba członków zarządu miejskiego wystosowała do cara adres, w którym wskazując na krwawe wypadki w Petersburgu, na Kremlu i na Dalekim Wschodzie, oświadcza, że wszystko to charakteryzuje dzisiejsze anormalne stosunki. Należy dążyć do usunięcia zawikłań, a jedynym środkiem jest powołanie zastępców wszystkich klas ludności i utworzenie nowego porządku rzeczy, któryby uniemożliwił powtórzenie się podobnych wydarzeń.

* * *

Dzienniki berlińskie i londyńskie przynoszą cały szereg wiadomości z południowej gubernii caratu jak Połtawska, Charkowska, Chersońska etc. zapowiadających niebezpieczny ruch wśród tamecznych włościan. Podobno agitatorzy socyalistyczni rozpuścili wśród tych włościan pogłoskę, że na wiosnę ma nastąpić podział gruntów szlacheckich i rządowych pomiędzy chłopów. Włościanie w tę bajkę uwierzyli i chcą już te grunta sobie zabierać. Szlachta przerażona ucieka do miast, zostawiając dwory na Opatrzność Boską.

W Żytomierzu miały także nastąpić rozruchy. Robotnicy śpiewając pieśni rewolucyjne przeciągali ulicami miasta. Kilkakrotnie przyszło do ostrych starć z krzakami, którzy zrobili użytek z nahajek. Wojsko strzeże wszystkich budynków rządowych, elektrowni i wodociągów.

Dyrektor teatru rosyjskiego otrzymał anonimowy list, którego autor żąda, aby zaprzestał przedstawień, gdyż w przeciwnym razie, gmach teatralny zostanie wysadzony w powietrze.

* * *

Jeżeli wierzyć doniesieniom pism berlińskich, to w. ks. Włodzimierz tak się przeraził zamordowaniem swego brata Sergiusza, że dostał ataku apoplektycznego i ma sparaliżowaną jedną część ciała. Natomiast drugi brat Sergiusza, w. ks. Aleksy oświadczył swojemu otoczeniu, że stanowczo opuszcza Rosyę i wynosi się zagranicę.

O d e z w a.

W Nowemsiole koło Podwołoczysk, tuż prawie na samej granicy rosyjskiej, a niedaleko owych słynnych Hnilic, w których ludność przed kilkunastu laty gremialnie usiłowała przejść na prawosławie, nie ma do dziś dnia łacińskiego kościoła. I nietylko w samem Nowemsiole, gdzie są wszystkie prawie urzędy, ale w promieniu kilku mil nie ma tam polskiej świątyni, to też łacinnicy stale przechodzą tam na unię, wskutek czego straciliśmy dla narodowości naszej w ostatnich 30 latach nie setki, lecz tysiące ludzi. Straty te pójdą dalej, jeżeli się śpiesznie temu nie zaradzi, bo przecież łatwo pojąć, że wieśniak, mieszkający o kilka mil od kościoła, nie poniesie tam do chrztu dziecka, boby mu w takiej długiej drodze zmarło, a w zimie zamarzło, ani do chorego nie może sprowadzić kapłana, ani pogrzebu urządzić tak daleko, ani wreszcie chodzić co niedzielę słuchać Mszy św. A ponieważ bez tego wszystkiego obyć się nie może, zmienia obrządek i korzysta z cerkwi unickich.

Wśród licznej inteligencyi polskiej w Nowemsiole, zrodziła się tedy szczęśliwa myśl wzniesienia tam z ofiar publicznych kościoła, z któregoby mogli korzystać nietylko mieszkańcy tej miejscowości, ale i licznie w okolicznych wsiach osiadły lud polski. Zawiązał się w tym celu komitet (na którego czele stoi X. proboszcz Wacław Zakrzewski oraz p. Antoni Starkiewicz, sędzia powiatowy) i zajął się zbieraniem składek wśród okolicznego obywatelstwa. Sądzimy jednak, że cała rzecz tak ważna, tak gorącego poparcia godna, pójdzie w znacznie szybszem tempie, jeżeli dowie się ogół o niej za pośrednictwem dzienników.

Podajemy zatem rzecz tę do wiadomości publicznej i gorąco prosimy naszych Czytelników, którym sprawa Kościoła i narodowości naszej leży na sercu, aby przyczynili się do urzeczywistnienia tej pięknej myśli. Nawet najmniejsza ofiara z wdzięcznością przyjęta będzie, a nadesłana do naszej Redakcyi, ogłoszona będzie w naszem piśmie.

Mały feljeton.

Jak wielcy muzycy ćwiczą się?

Sławni wirtuozi, odznaczający się nadzwyczajną techniką, są przeważnie niesłychanie wytrwali i pilni. Ćwiczą się dzień w dzień niestrudzenie, bo już kilkudniowe zaniedbanie ćwiczeń może się źle odbić na grze artysty. Pora ćwiczeń, układ godzin pracy i inne zewnętrzne okoliczności są naturalnie różne odpowiednio do indywidualności artysty. Są artyści, co w tych drobnostkach lubią się oddawać ekscentrycznym nawyknieniom.

Słynny niemiecki muzyk S p o h r ćwiczył się codziennie, w regularnie oznaczonych godzinach i wtedy był zawsze ubrany w szlafroku. Gdyby go zdjął, nie mógłby dalej ćwiczyć się.

P a g a n i n i ćwiczył się kiedy był jeszcze młodym chłopcem 10—12 godzin dziennie, zmuszony do tego przez ojca, skąpca i egoistę. To też muzyka zbrzydła mu strasznie i miał już zamiar poświęcić się gospodarstwu wiejskiemu. Po pewnym jednak czasie znów zwrócił się do muzyki i poświęcił jej wiele trudu. W późniejszym wieku nie grał już żadnych ćwiczeń, ale zastępował własnemi kompozycyami, które są najeżone takiemi trudnościami, że mogą wszelkie najbardziej skomplikowane ćwiczenia zastąpić.

R u b i n s t e i n podobno miał się tak wyrazić: „Jeśli przez dzień jeden nie ćwiczę się, to ja wiem o tem, jeśli przez dwa dni nie ćwiczę się, to wiedzą o tem moi przyjaciele, jeśli przez trzy dni nie ćwiczę się, to wie o tem cała publiczność".

Skrzypek niemiecki, J o a c h i m, mieszkał za czasów chłopięcych u swego nauczyciela. Pokoik, w którym ciągle przebywał, nie miał okien, a światło dzienne wnikało do mieszkania przez wąskie szyby, umieszczone w górnej części drzwi. W tej celce musiał Joachim grać bez przerwy całemi dniami; gdy na chwilę gra ustała, wtedy nauczyciel natychmiast zaglądał przez drzwi i pytał, dlaczego nie gra?

M e n d e l s s o h n urządzał pewnego razu koncerty na organach. Wtedy powiedział jednemu ze swych znajomych: „Tak się pogrążyłem w pracy, że dnie całe mijają mi jak godziny. Tak długo obrabiałem pedały, że wszystkie moje ruchy stały się automatycznemi. Chodzenie po ulicy wydaje mi się grą na organach".

J a n K u b e l i k pracuje codzień po kilkanaście godzin. Tylko tego dnia, kiedy się dowiedział, że żona jego powiła bliźnięta, nie ćwiczył się wcale, lecz chodził nerwowo po korytarzu hotelu, czekając niecierpliwie na telegram o stanie zdrowia swej żony.

O S a r a s a t e m opowiadają że tylko wówczas ćwiczy się, gdy studyuje nowy jakiś utwór. Mawia on: „Nie jestem niewolnikiem skrzypiec".

Paderewski ćwiczy się nieraz w nocy na wolnem powietrzu, w samotnym parku, mając za jedynego słuchacza stróża nocnego. Czasem gra przez całą noc. Nad ranem dopiero wraca do mieszkania, śpi potem cały dzień, a gdy wieczorem się budzi, jest najlepiej usposobionym do koncertu.

KRONIKA.

Lwów 25 lutego.

Z karnawału. Ponieważ peryod zabaw ma się już ku końcowi, przeto Lwów się rozruszał bardzo w ostatnich dniach. W ciągu tego tygodnia tańczono: we wtorek u państwa Geringerów, we środę u profesorstwa Balcerów, we czwartek u p. Michałowej Czarniakowskiej; dzisiaj jest bal u księżnej Leonowej Sapieżyny, piknik ziemiański w hotelu Żorża i wieczór u państwa Ubyszów.

Fałszywa wersya. Wobec pogłoski jakoby kierownictwo budowy kolei żelaznych miało z dniem pierwszego marca wymówić zajęcie kilkudziesięciu pracownikom zajętym przy wypracowywaniu projektu kolei lokalnej Lwów-Podhajce, a mianowicie z powodu braku odpowiednich kredytów na ich opłacenie, dowiadujemy się z najkompetentniejszego źródła, że dotąd o czemś podobnem nawet mowy nie ma, a wszystkie wersye na ten temat są wyssane z palca.

Z Filharmonii lwowskiej. Dnia 5 marca odbędzie się koncert pierwszego dziś na świecie skrzypka Pabla de Sarasate. W koncercie tym weźmie udział słynna pianistka p. Berta Marks-Goldschmidt, uczenica Aubera, Herza i Stefana Hellera. Zamówienia na ten koncert przyjmuje kasa Filharmonii.

Specyalny kurs dla maszynistów prowadzących lokomotywy odbędzie się w lwowskiej szkole przemysłowej w miesiącach marcu i kwietniu. Zgłoszenia osobiste lub listowne kandydatów na ten kurs, mogących się wykazać świadectwem z ukończonego kursu dla obsługujących kotły parowe i maszyny stałe, przyjmuje Dyrekcya szkoły przemysłowej do 5 marca. Wpisowe wynosi 2 złr.

Stowarzyszenie „Pracy kobiet" urządza w pierwszych dniach postu raut na dochód Domu opieki dla ubogich pracownic, utrzymywanego przez Stowarzyszenie. Szlachetny cel ten zabawy ściągnie niewątpliwie do sal Kasyna miejskiego liczne zastępy gości, tembardziej, że komitet rautowy pod kierunkiem hr. Zofii Siemieńskiej, rozwija niezmordowaną czynność około urozmaicenia i ożywienia zabawy.

Strejk około 200 robotnic wybuchł w tutejszych fabrykach tutek panów Elstera i Topfa. Bezpośrednią przyczyną zmowy było wydalenie z zajęcia werkmistrzyni, która przez dziewięć lat była zajęta w fabryce. Właściciele fabryki przyjąć jej napowrót nie chcą, gdyż znalazła się ona wobec pana Elstera w sposób krnąbrny w obecności wielu robotnic. Jak zapewniają nas właściciele tych fabryk, postulaty ekonomiczne, jak podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy itp. w grę w tym strejku nie wchodzą. Skończy się on prawdopodobnie niebawem.

Fałszywe banknoty 20-koronowe. Komunikat urzędowy donosi, że we wszystkich prowincyach Austryi, a więc także i w Galicyi krążą w wielkiej ilości fałszywe banknoty 20-koronowe. Przeszło 6.000 takich fałszywych 20-koronówek mia krążyć w Ameryce. Ostrzega się przeto wszystkich, którzy otrzymują pieniądze z Ameryki, a szczególnie od emigrantów, aby na te pieniądze zwracali baczną uwagę.

Zamach morderczy. Ze Stambułu donoszą: Major Izzet-bej, syn generalnego adjutanta sułtana, napadnięty został na ulicy Pera i śmiertelnie raniony, tak, iż zmarł w drodze do szpitala. Sprawcami zamachu mają być oficerowie tureccy.

Atelier Wojciecha Kossaka w Wiedniu zwiedził onegdaj arcyksiążę Franciszek Ferdynand ze swoją małżonką ks. Hohenberg. Arcyksięstwo zabawili niemal godzinę w pracowni Kossaka i z zajęciem przyglądali się wszystkim jego dziełom.

Z życia cesarza Mikołaja II. *Berl. Börs. Courier* podaje następujące szczegóły o trybie życia cesarza Mikołaja II.: Car wstaje codziennie o godz. 8 rano; w godzinę potem wraz z cesarzową spożywa pierwsze śniadanie. Składa się ono z gorącego mięsa, wędlin i konfitur. O godz. 9½ udaje się do swego pokoju, aby przejrzeć dzienniki z rannej poczty. W pierwszych latach panowania przeglądał wszystkie ważniejsze dzienniki rosyjskie, niemieckie, francuskie i angielskie, które dochodziły go bez żadnej uprzedniej cenzury. Teraz czyta wyciąg, który przygotowuje kancelarya przyboczna; dowiaduje się zatem z nich tylko tego, co uzna za właściwe nadworna cenzura. O 10½ udaje się na spacer do parku z cesarzową i z najstarszą córeczką; ale już o godzinie 11 znów siedzi przy biurku. Są to godziny, w których przyjmuje ministrów, po dwóch codziennie, godziny, podczas których załatwiane są najważniejsze sprawy państwa. Następują audyencye wojskowe. Dla każdej z nich przepisany jest specyalny ceremoniał. O godz. 1-ej car spożywa drugie śniadanie wraz z cesarzową i zaproszonymi gośćmi. Krótka przejażdżka po parku, a następnie audyencye zajmują czas do godziny 4. Godziny od 4 do 8 przeznaczone są na studyowanie aktów, robienie na nich uwag. O godzinie 8 zaczyna się obiad, który jest zwykle okazały; zaproszeni są często goście. Cesarz w jedzeniu i piciu jest skromny. O godzinie 9 a najpóźniej o 10 udaje się z powrotem do swego gabinetu, gdzie przegląda i podpisuje rozporządzenia senatu, różnych komisyi, prowincyonalnych gubernatorów.

Zamach samobójczy studentki. Pewna młoda panienka, uczennica VIII klasy szkoły wydziałowej w Stanisławowie, sierota, udała się tymi dniami na cmentarz i przy grobie ojca zażyła kwasu solnego w zamiarze samobójczym. Odwieziono ją do szpitalu, lecz mimo natychmiastowego przepłukania jej żołądka nie ma nadziei utrzymania jej przy życiu. Powodem rozpaczliwego kroku tej panienki było podobno surowe obchodzenie się z nią bratowej, u której zmuszona była mieszkać.

Z Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd Macierzy zamianował delegatami tego Towarzystwa w Galicyi zaszczytnie znanego poetę dra Lucyana Rydla, oraz lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, p. Ignacego Domagalskiego ze Lwowa. Wobec ożywionej działalności Niemców, którzy wytężają wszystkie siły w celu zgermanizowania Szląska, Zarząd prosi wszystkich, którym obrona naszych kresów zachodnich leży na sercu, aby zechcieli gorąco poprzeć Macierz, która bez wydatnej pomocy ogółu polskiego, nietylko nie będzie mogła rozszerzać swej działalności, ale także nie zdoła utrzymać zakładów, wzniesionych już przez nią dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego.

Rady powiatowe galicyjskie przyznały Macierzy zasiłki na rok 1905, a to: Rada powiatowa w Borszczowie 20 K., w Buczaczu 25 K., w Gorlicach 50 K., w Kolbuszowej 10 K., w Kołomyi 25 K., w Łańcucie 20 K., w Mielcu 25 K., w Samborze 20 K. Nadto Rada miasta Dąbrowy w Galicyi przyznała Macierzy zasiłek w kwocie 20 koron. — Zarząd Macierzy składa Świetnym Radom powiatowym i Świetnej Radzie m. Dąbrowy serdeczne podziękowanie.

Gdy kobieta jedzie tramwajem, sprawa nie jest bynajmniej tak prostą, jakby się na pozór zdawało — Dama otwiera swój pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour, otwiera portmonetkę, wyjmuje kilka miedziaków, zamyka portmonetkę, otwiera pompadour, wkłada portmonetkę, zamyka pompadour i daje miedziaki konduktorowi. Dostawszy bilet otwiera pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour, otwiera portmonetkę, wkłada do niej bilet, zamyka portmonetkę, otwiera pompadour, chowa portmonetkę i zamyka pompadour. Na najbliższej stacyi wsiada kontroler i nasza podróżna otwiera pompadour, wyjmuje portmonetkę, zamyka pompadour i t. d. i t. d.

Samobójstwo. W Rzeszowie odebrała sobie życie panna Bogusława Skibińska, 28 lat licząca kasyerka Kółka rolniczego. Powodem targnięcia się na życie miały być jakieś nieporozumienia w w Zarządzie Kółka — a jak inni twierdzą, zawód w miłości.

Temperatura dnia 23 lutego o godz. 7 rano wynosiła: w Krakowie —1, w Galicyi środkowej +1, w Tarnopolu —1, w Czerniowcach 0, w Wiedniu +2, w Salcburgu +4, w Pradze 0, w Tryeście +6, w Abbazyi +6, w Raguzie +13, w Budapeszcie +2, w Berlinie, w Hamburgu i w Monachium +1, w Szwajcaryi średnio 0, w Anglii średnio +4, w Paryżu +1, w Biarritz +3, w Nizzy +2, w północnych Włoszech 0, we Florencyi +6, w Rzymie +5, w Neapolu +6, w Palermo +8, w Madrycie —2, w Petersburgu 0, w Wilnie —3, w Warszawie 0, w Moskwie 0, w Kijowie —1, w Odesie 0, w Serajewie +4, w Belgradzie +2, w Bukareszcie +2, w Sofii 0.

Zmiany własności. W miesiącu styczniu dokonano we Lwowie następujących znaczniejszych transakcyj kupna i sprzedaży realności: Hersch Frenkel kupił od Izraela i Feigi Jussów realność przy ul. Starotandetnej l. 1 za 22.000 K., Tow. wzaj. kredytu „Dniestr" od p. Samuela Selzera kamienicę przy ul. Ruskiej l. 22 za 46.000; Franciszek Niewiadomski od Julii Kruczkowskiej kamienicę przy ul. Szumlańskiego l. 3 za 22.000; Emilia Rawska od dra Karola Czernego kamienicę przy ul. Kordeckiego l. 37 za 35.000; Eugenia Kalwaryjska od Zdzisława i Heleny Kaweckich kamienicę przy ul. Lelewela 7 za 60.400; Augusta Korngold od Michaliny Stebnickiej kamienicę przy ul. Ochronek l. 5 za 60.200; Berta Willner od Samuela i Ewy Tuschów kamienicę przy ul. Boczkowskiego l. 16 za 26.000; Laser Weksler i Rikel Weksler od Augusty Korngoldowej kamienicę przy ul. Kościuszki l. 22 za 94.000; Jan Riedl od Franciszka i Zofii Niewiadomskich kamienicę przy ul. św. Mikołaja l. 11 a za 80.270; gmina miasta Lwowa od Juliana Daszkiewicza realność w dzielnicy II za 25.760; Jan Dorociński od Antoniny Śniadowskiej i innych kamienicę przy ul. Szeptyckich l. 36 za 43.650; Chaim i Rosalia Grosinger od Maryi Postruskiej kamienicę przy ul. Sykstuskiej 43 b za 90.400 K.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 1. w poł. + 8 R. w cieniu, + 14° na słońcu. Bar. 774. Spada. Prześliczna pogoda.

Aforyzmy.

Kiedy rzecz wielka stanie się własnością tłumu, zamienia się w bożka.

Żyć bez ludzi nie możemy, a jednak nigdy intenzywniej nie żyjemy, jak wtedy, kiedy nie ma ludzi wokół nas.

Przekleństwem ideałów jest to, że zwykle trzymają w ręku kosz pełny chleba, za którym biegną karyerowicze.

Introligatorzy są krawcami książek. Często dopiero oni „robią z nich ludzi".

Zdrowa dusza wytrzyma wszystko; chora nie zniesie nawet szczęścia.

Jak wielu niestety uważa Kościół tylko za instytucyę asekuracyjną od wypadków w świecie zagrobowym!

Przeszkoda.

— Dlaczego nie bawisz się obręczem?

— Ach, tak trudno przy tem robić znajomości.

W rozpaczy.

Profesor (do sześciotygodniowego malca, zanoszącego się od płaczu): A więc powiedz mi przynajmniej, jaka logiczna przyczyna zmusza cię do tego wycia?

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: „Ponad siły," sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Björnstierne-Björnsona. — W niedzielę popołudniu „Posłaniec nr. 6666," operetka C. M. Ziehrera. Wieczorem „Ponad siły".

Colosseum w Pasażu Hermanów od 16go lutego do 1 marca. Goście z Warszawy: Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz występują w jednoaktowych operetkach: „Węglarze," „Piosnki tyrolskie," „Lizka i Frycek," „Krew nie woda" itp., oraz reszta programu z nowych pierwszorzędnych sił atrakcyjnych podług wielkich plakatów. Ceny zwykłe. Początek punktualnie o 8 wieczór.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 23 lutego.

(Z). Na wszystkich giełdach nastało znaczne osłabienie się tendencyi z powodu niesprawdzenia się pogłosek o nawiązanych już jakoby rokowaniach pokojowych między Rosyą a Japonią. Najbardziej ucierpiały na tem walory rosyjskie, renta rosyjska np. spadła od wczoraj o 2%, a spadek rosyjskich walorów przemysłowych jest nierównie większy.

Na tendencyę giełdy tutejszej wpływa ujemnie oprócz owego niepomyślnego nastroju targów zagranicznych także przewlekająca się w nieskończoność sprawa rozwikłania przesilenia węgierskiego. Wczoraj np. uważano za rzecz niemal pewną, że powstanie gabinet przejściowy pod przewodnictwem Daranyiego, dziś pokazuje się jednak, że nic z tego.

Serbski minister finansów Pacu był dziś w tutejszym Zakładzie kredytowym ziemskim (Bodencreditanstaltt) i konferował długo z p. Taussigiem w sprawie nowej pożyczki. Do żadnych jednak rezultatów jeszcze nie doszło, gdyż p. Pacu udaje się jeszcze do Paryża i Berlina, a dopiero potem poweźmie jakąś decyzyę.

Wbrew powszechnemu oczekiwaniu bank angielski nie zniżył swej stopy procentowej, lecz pozostaje nadal przy 3%.

Rząd japoński zaciąga nową, czwartą z kolei pożyczkę wewnętrzną u ludności własnego kraju, w sumie 100 milionów yenów. Pożyczka będzie 6 procentowa spłacalna za lat siedm, a kurs jej emisyjny wyniesie 90 za 100. Powodzenie jej jest podobno zupełnie zapewnione.

§ **Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 24go lutego 1904 r. w Hali zbożowej. Tendencya: słaba.

Pszenica biała 9.20—9.40, czerwona i żółta 9.25—9.50, żyto dworskie 7.25—7.50, targ. 7.10 do 7.20. Jęczmień brow. 8.00—8.40, na krupy 7.00 do 7.45, na paszę 6.80—7.00, owies 7.30—7.65, tatarka 8.75—9.60, kukurudza nowa 7.25 — 7.80, stara 8.25 do 8·75, cinquantin stara 8.55 do 9.00, Groch Wiktorya 10.75—11.50, zwykły 9.50—10.25, pastewny 7·75—8.50. Fasola cukrowa stara 18.00 do 23.00, długa 13.50 do 14.50. Fasola krótka 12.50—13.50, perłowa 14.25—15.25. Bobik 7.75 do 8.50. Wyka 8.75—9.75. Siemię lniane 00.00 do 00.00, konopne 13·25—14.25. Mak niebieski 23.00 do 25.—, szary 21.00 do 23.—. Tymotka 20.00 do 24.00, Otręby pszenne 6.00—6.20, otręby żytne 6.00—6.20. Mąka czerwona 6.40—6.60. Ofagi 4.70 do 5·00. Słoma żytnia długa 2.20 do 2.40. Siano zwyczajne stare 4.20—4.80. Koniczyna pastewna 5.00 do 5.40. Soczewica 18.00—20.00. Proso zwykłe 8.00—8.75. Rzepak zimowy nowy 11·25—11·60. Koniczyna nasienna czerwona 55.— do 70.—, nasienna biała 45.— do 55.—. Ceny notowane za 50 kg.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Konstantynopol. Generalny inspektor Macedonii Hilmi basza donosi, że zniesiono oddział powstańczy złożony z 11 ludzi koło miejscowości Pezowo. Również kilka innych oddziałów zniesiono niemal zupełnie. Dnia 17 b. m. oddział powstańców liczący 70 ludzi przeszedł granicę i zajął kilka wsi koło Palanki. Włościan, u których mieszkali powstańcy, aresztowano. Dnia 20 bm powstańcy zabili pewnego Greka. Oddział bułgarskich powstańców złożony z 80 ludzi przeszedł granicę i ograbił kilka miejscowości wilajetu monastyrskiego. W okręgu Kumanowo wilajetu skoplijskiego zaostrza się coraz bardziej antagonizm serbsko-bułgarski wskutek podburzań przez oddziały powstańcze. Dnia 15 bm. zamordowano trzech Bułgarów, którzy jechali do Palanki. Mordercy uciekli. Dnia 17 b. m. zamordowano 4 Bułgarów w pobliżu miejscowości Krotowo. Dnia 18 bm. oddział powstańczy napadł na pocztę jadącą z Kumanowa do Palanki, przyczem dwóch żandarmów i jednego żołnierza zabito. Aresztowano pewnego Bułgara podejrzanego o udział w napadzie. Dnia 19 bm. zamordowano w Plewianie ojca pewnego popa serbskiego.

Berlin. Parlament niemiecki obradował wczoraj nad żądaniem kredytu 2.300,000 marek na dodatki dla urzędników. Wielu mówców stwierdziło, że kredyt ten będzie użyty na popieranie niemieckości w prowincyach wschodnich, czemu sekretarz stanu Krätke stanowczo zaprzeczył. Poseł Korfanty imieniem Polaków odrzuca kategorycznie kredyt na dodatki dla urzędników niemieckich, jako fundusz korupcyjny, który wyrządza urzędnikom moralne szkody. W końcu skreślił parlament z tego kredytu kwotę 200.000 marek, w myśl wniosku komisyi.

Bukareszt. Wybory do parlamentu przyniosły zupełną klęskę stronnictwu liberalnemu. Rządowe stronnictwo konserwatywne zwyciężyło na całej linii.

Kiszyniew. W procesie 31 chrześcijan oskarżonych o rozruchy antiżydowskie 9 oskarżonych uwolniono, 22 skazano na areszt jednomiesięczny, lecz na podstawie amnestyi sierpniowej karę im tę darowano.

Paryż. Komisya izby deputowanych dla ustawy o rozdziale Kościoła od państwa przyjęła wszystkie paragrafy ustawy. We wtorek ostatnie czytanie przedłożenia.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej nad budżetem marynarki. Dep. Gerville-Reache, omawiając program rozwoju floty, wskazał na to, że Niemcy podwyższyły swój budżet na marynarkę o 160 milionów, Stany Zjednoczone o 280 milionów, Anglia o 250 milionów. Francya powinna zatem również zwiększyć ofiary na flotę, aby swą siłę morską utrzymać na odpowiednim stopniu.

Gondo. Wczoraj rano nastąpiło przebicie tunelu simplońskiego. Uroczyste otwarcie tunelu nastąpi po zupełnem jego ukończeniu. Tunel ma długości 19.770 metrów, a pracowano nad nim półsiódma roku.

(Depesze popołudniowe)

Wiedeń. Xięża kanonicy galicyjscy uchwalili niedawno zwrócić się z petycyą do rządu o polepszenie ich dotacyi i powierzyli wykonanie tej uchwały deputacyi, złożonej z X. Jakóba Federkiewicza, dziekana infułata rz.-kat. kapituły przemyskiej, X. mitrata Bazylego Faciewicza z kapituły gr.-kat. w Stanisławowie, X. prałata Jana Wojtowicza z gr.-kat. kapituły przemyskiej, X. Wiktora Piotrowicza, kanonika kapituły orm.-kat. we Lwowie i X. dr-a Stanisława Dutkiewicza, kanonika rz.-kat. kapituły tarnowskiej. Deputacya ta przybyła wczoraj do Wiednia i konferowała najprzód z przewodniczącym komisyi budżetowej p. Kathreinem, a następnie udała się w towarzystwie posłów X. Pastora, X. Żygulińskiego i X. Włazowskiego do ministra oświaty Hartla. Deputacya przedłożyła ministrowi swą petycyę i uzasadniła ją uwagą, że dochody tych kanoników, którzy otrzymują dotacye z funduszu religijnego, nie odpowiadają wcale ich urzędowemu i społecznemu stanowisku. Podczas gdy kanonicy jako radzcy konsystoryalni zajmują tę samą rangę, co urzędnicy VI klasy rang, płaca ich równa się zaledwie płacy urzędników IX rangi, a nawet jest mniejsza, bo wynosi około 1.400 złr. bez kwinkwenów i innych dodatków.

Minister przyjął deputacyę bardzo życzliwie i oświadczył, że sprawę zbada i rozważy.

Następnie udała się deputacya do referentów fachowych w ministerstwie oświaty, radzcy dworu Husarka i radzcy sekcyjnego Köhlera.

Dziś przyjęta będzie deputacya przez prezydenta ministrów bar. Gautscha i ministra skarbu Kosla, poczem uda się także do referenta spraw wyznaniowych komisyi budżetowej posła dra Fuchsa.

Berlin. Do dzienników porannych donoszą z Berna szwajc.: Gdy inżynierowie dotarli do miejsca przebicia tunelu Simplońskiego, dwaj włoscy inżynierowie pod wpływem działania gazów, wydobywających się z głębi, stracili przytomność. Inżynier Gressi umarł skutkiem ataku apoplektycznego.

Warszawa. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej dzisiejszej nocy ekspedyowano pociągi, ażeby tych kolejarzy, którzy w ostatnich dniach przybyli do Warszawy celem wzięcia udziału w obradach strejkowych, odwieść napowrót do ich miejsc służbowych. Dziś o godzinie 9 rano wyruszył pierwszy pociąg osobowy z Warszawy do Aleksandrowska. Na linii terespolskiej kolei Nadwiślańskiej komunikacya osobowa i towarowa wstrzymana.

Wrocław. Do *Schles. Ztg.* donoszą z Katowic: W ruchu na rosyjskich kolejach nadgranicznych od wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Kolej warszawsko-wiedeńska zamknięta jest dla ruchu towarowego. Kolej Nadwiślańska przyjmuje tylko węgiel, potrzebny dla lokomotyw i przewozi przez granicę do Niemiec wagony towarowe tylko w ograniczonej liczbie. Między Katowicami a Sosnowcem utrzymany jest ruch normalny.

Baku. W mieście panuje znowu spokój. Gubernator wydał odezwę wzywającą ludność, aby nie dawała wiary alarmującym pogłoskom. W Baku i w rejonie naftowym opuszczanie domów po godz. 8 wieczorem aż do 6 rano zakazane jest pod grzywną do 500 rubli, albo aresztu 3 tygodniowego.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych odebrał gazecie *Ruś* pozwolenie na sprzedaż numerów.

Berlin. Bank państwowy zniżył dyskont na 3%, a stopę procentową od lombardów na 4%.

Moskwa. Komunikacyę na linii Moskwa-Kijów-Woroneż od wczoraj wieczorem przywrócono. Na linii Moskwa-Kazań także dziś wyruszyły pociągi.

Tyflis. O ostatnich zajściach donoszą urzędowo: Z powodu zamordowania jednego muzułmanina, a zranienia innego przez Ormian, dnia 19 b. m. rozgoryczenie między obiema temi narodowościami bardzo się wzmogło. Dnia 20 b. m. 35 osób zabito lub zraniono. Dnia 21 b. m. rozgoryczenie doszło do najwyższego punktu. Morderstwa na ulicach mnożyły się w sposób zastraszający. Strzelanina trwała cały dzień; około 100 osób zabito lub zraniono. Bazary i sklepy zrabowano. Wojsko zrobiło użytek z broni. Ponieważ garnizon, składający się tylko z 4 batalionów piechoty i kozaków, był za słaby, przybyło jeszcze 5 batalionów piechoty z artyleryą i 2 sotnie kozaków.

Gubernator prosił wpływowych Ormian i muzułmanów o poparcie. Dnia 22 b. m. ponownie miały miejsce dość znaczne rozruchy. Domy kilku bogatych obywateli zrabowano i podpalono. Gubernator udał się w towarzystwie duchowych ormiańskich i muzułmańskich, oraz innych poważnych osób do wszystkich dzielnic miasta i wzywał ludność do spokoju.

Duchowni ormiańscy i muzułmańscy obejmowali się i całowali nawzajem w obliczu ludu, który wznosił okrzyki „hurra!" i głośno domagał się pojednania. Rzeczywiście rozruchy ustały. Popołudniu i w nocy spokoju nie zakłócono. Nazajutrz muzułmanie otworzyli swe sklepy, Ormianie nie. Popołudniu ponownie wszczęły się rozruchy i przybrały groźny charakter.

W Bałachanie zaburzenia trwały cały dzień. Gubernator wysłał tam duchownych Ormian i muzułmanów i kilku wybitnych obywateli. Tamtejsi policyanci prosili, aby ich zluzowano. Również w Baku policyanci prosili o to i żądali pomocy wojskowej.

Wojna.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Sinmintin: W nocy z 22-go bm około 200 kozaków zbliżyło się do stacyi kolejowej Lichsawo. Z obozu Chunchuzów, który znajduje się w pobliżu, około 1200 Chunchuzów napadło na ten oddział rosyjski, ale zostali oni z wielkiemi stratami odparci. Dwaj kozacy są ranni.

Sachetun. (Pet. Ag.) Japończycy zaatakowali onegdaj wieczorem pagórek Beresnew, ale ich odparto. Wczoraj ponowili atak na całym froncie i zmusili Rosyan do opuszczenia owego pagórka, który służył im za punkt oparcia. Walka była po obu stronach bardzo zacięta. Rezultat jej jeszcze nieznany.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje ze światłem i usługą od 3 K. poczęwszy.

Przyjechali dnia 25 lutego. Hr. J. Korytowski z Płotycz. Hr. J. Jabłonowski z Wereczanki. Hr. H. Szeliski z Komborni. Hr. S. Stadnicki z Krakowa. J. Łucki z Sarnej. L. Podiewski z Bajkowiec. E. Rippel, A. Nagler i A. Keller z Wiednia. J. Huss z Warszawy. W. Komornicki z Zawadki. J. Podlewska ze Stanisławowa. M. Stojowska z Artasowa. Z. Wyspolski z Rosyi. Z. Lityński z Siemikowic.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 25 lutego. O. br. Harsdorf z Świstelnik. T. hr. Romer z Rzeszowa. X. Frydel z Komarna. X. S. Siara z Krasnego. P. Romaszkan z Besarabii. P. Morawska z Odrzechowa. J. Drobniewicz z Rozwadowa. P. Schätzlowa i H. Stay z Brzeżan. M. Ujejski z Tarnowa. P. Seeligman z Nowego Sioła. E. Heuffel z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 25 lutego. W. Krzyżanowska z Królestwa. T. Szujska z Laszek. J. Krzysztofowicz z Artasowa. T. Cybulski z Humnisk. W. Gawroński z Kniaża. J. Górski z Podola. N. Rosental z Borysławia. J. Hartmann z Fiumy. A. Stessler z Tryestu. O. Hausmbühl z Krechowic. H. Hegele i K. Gedliczka z Wiednia. H. Lekczyńska z Remenowa. E. Bredt z Ottyni. Z. Jasińscy z Bóbrki. A. Gajewski z Romanowa. S. Kulesza z Dubian. J. Machalska z Kołomyi. H. Parnasowa z Tarnopola. R. Harok z Bielska. J. Isenberg z Krakowa.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30 Wiedeń 25 lutego.

Marki 117·22, renta majowa 100·25, węgierska renta koronowa 98·20, akcye: austr. zakł. kredyt 680·50, węg. zakł. kred. 788.50, anglobanku 298·50, unionbanku 557·00, bankvereinu 565·25, länderbanku 464·50, kolei państw. 654·00, lombardy 93·50, akcye kolei Elbethal 416·00, fabryki broni 579·75 tytoniowe 000·00, alpiny 521·00, Rima Muranyi 530·50, prag. Tow. żel. 2485·00, losy tureckie 143·50, ruble 258·25. Usposobienie: silne.

Wiedeń 25 lutego. (Giełda towarowa). Cukier 35·00—35·10 (słabo). — Spirytus 48·60—48·80 (ustalony).—Nafta galicyjska bez zmiany.

Berlin 25 lutego. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 00·00.

Paryż 25 lutego. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 99·70. — Mąka („Fleur de Paris") 29·35.

Frankfurt 25 lutego. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 214·00. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 000·00. Disconto 193·40. — Laura 000·00.

Lwów 25 lutego (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 584.— do 590.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 545·00 do 555.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagon w w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 400 — do 410·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat, z 10 proc. prem. 111·25 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101·40 do 102·10, 4 proc. los w 60 lat 98.80 do 99·50 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.50 do 102.20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·20 do 99.90 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·40 do 100·10

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 100.00— 100·70 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 101.50 do 000.00. Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50—102.20. Komun. Banku hraj. (4-j em.) 99.000 do 99.70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 98.90 do 99.60. Pożyczki kraj. z roku 1873 4½ proc. —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 99.40—100.10 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97.40 do 00.00. 4½% po 200 koron 101.10 do 101.80.

Monety. Dukat cesarski 11.28—11.40. Napoleondor 19.00 do 19.25. Sto rubli papierowych 253.00—254·70 Sto marek 117.10 do 117·60

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 3.0[illegible], 8.55, 5.40, 9.50*

Z Rzeszowa: 10.20.

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30,** 7.40, 5.80 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.20, 5.06, 10·02*.

Z Tarnopola: 6.25* (na dw. gł.) 8.04* na Podzamcze,

Z Czerniowiec: **12.23*, 1.40**, 6.10, 5.50, 9·10*.

Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.

Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.88, 10.40*.

Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.

Z Jaworowa: 8.20, 4.45.

Z Sambora: 8·00, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.55**, 4.10*, 8.35, 6.20*, 10.5

Do Rzeszowa: 8.30.

Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.30, 9* - 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.43, 9.31*, 11.34

Do Tarnopola: 10.55 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza

Do Czerniowiec: **2.51*, 2.45**, 6.20, 10.45, 10.42*.

Do Stryja: 6.45, 9.10, 3.05, 6.40*, 11.05*.

Do Rawy i Sokala: 10.55, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).

Do Jaworowa: 6.30, 5.48.

Do Sambora: 9·25, 3·40.

Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.

Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Dependance

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych.
Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Mydło Schichta

„Jeleń" **Znaki ochronne** „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht", który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.

Wysyłka franco tej książeczki uskutecznia się przy zamówieniach balsamu, a nawet i na specyalne żądanie gratis 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**

Molla Proszki Seidlickie

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego pudełka k. 2.

Wódka francuska i sól Molla

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie, nerwy. — Cena oryginalnej plombowanej flaszki **k. 1.90.**

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll,** c. k. nadw. dost.
Wiedeń I, Tuchlauben 9.

SKŁADY we Lwowie w aptekach: Jakób Beiser, J. Piepes Poracyński, A. Ehrbar, J. Wewiórski, Simon Hay, aptekarz, En gros: St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, O. T. Wincklera Syn, Albert Szkowron.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźlicznych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

Dr. Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hoffmanna następców w Meerane w Saksonii**, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Prag 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·0, 50 tabl. po kor. 3 — **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Najzupełniejsze przekonanie, że aptekarza **A Thierry'ego balsam i centyfolia** nie są do zastąpienia, prosimy o kupienie sobie książki, która służyć będzie za domowy poradnik, zawierający kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, i wiele pouczający wszystkich krajów i w wielu językach. Przyszlemy odwrotnie po nadesłaniu 35 halerów w gotówce, albo w markach pocztowych. Zamawiający balsam otrzymuje książkę bezpłatnie 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 koron, 60 małych albo 30 podwójnych K. 15. franco poczt. 2 tygle centyfoliowego balsamu franco razem z paczką K. 3.60 Proszę adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.

Proszę mi donieść o fałszerzach i skupach sprzedających naśladowania moich jedynie prawdziwych preparatów — Główny skład we Lwowie u Szymona Haya Jakóba Piepes Poratyńskiego i Z. Ruckera.

Środek do farbowania włosów „Effektor",



E. v. Linka prawnie chroniony (nie trujący)

premiowany złotym medalem, krzyżem honorowym i dyplomem: Wiedeń, Paryż i Londyn, dla zdrowia i skóry pod gwarancyą nieszkodliwy, farbuje siwe, rude włosy na głowie i brodzie, brwi trwale, nie puszcza przy kąpieli lub myciu, na czarno, ciemno i jasno, kasztanowato jasno i ciemno blond. — Wielkie pudełko złr. 2, Próbne pudełko złr. 1. — Pocztą za opakowanie 15 ct.

E. LINK

fryzyer, kosmetyk i specyalista, Wiedeń I Spiegelgasse 19, vis-a-vis Dorotheum. Farbowania włosów w osobnych pokojach dla panów i pań. We Lwowie, apteka pod „Srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera**

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,

Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Illustrowany prospekt Nr. 224, żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę; kto żąda bezpłatnej informacyi, zechce się zgłosić

My korespondujemy w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Drobne ogłoszenia

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, ul. Halicka 16, poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200.

Nowość!

Krajowe odznaki kotyljonowe. Sortyment na listku paproci, zamiast w kowercie, dla jednej damy 60 hal. Setka najrozmaitszych orderów od 7 Kor. do 18 kor., również peleryny i płaszcze balowe poleca **„Szarotka"** Lwów, ul. Halicka 20.

Na pączki znakomity, bezwonny smalec po zniżonej cenie do nabycia tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, ul. Batorego 2.

Umieszczenie dla uczniów szkół średnich, blisko techniki, opieka męska, korepetycya **Tabińska** 29 listopada 25

Ogrodnik, 30 lat wieku, żonaty, znający się na pasiece poszukuje odpowiedniej posady za skromnem wynagrodzeniem zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia pod Nr 100 **A. Ch.** poste restante Kosienice.

Rydze kiszone i marynowane 5 kg 5.80 k. opłatnie wysyła **„Biuro ogrodnicze"** Lwów, Leona Sapiehy 31.

Rządzca

ekonom, żonaty, ukończona szkoła rolnicza, tęgi energiczny rolnik, najlepsze referencye pragnie zmienić posadę. Rolnik post. restant. Lisko 1 10.

Korzystny interes

dobrze rozwinięty ze sprzedażą hurtowną i detaliczną, wyrób kawy słodowej i sztucznej, **skład kaw arabskich z najnowszą palarnią.** Sprzedaż win, koniaków, rumu, likierów, herbaty etc. z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres: **Skład kaw** Kraków, ul. Szewska 24.

Podręcznik, zarazem samouczek rachunkowości pojedyńczej i podwójnej dla większej własności ziemskiej do nabycia za 7 K. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego Lwów, Rynek.

Biuro Niemczynowskiej Lwów, Rynek 12a, poleca nauczycielki, oficyalistów i wszelką służbę dworską i miastową.

Oficyalistów prywatnych poleca biuro C. Bodyńskiej Lwów, Rynek pasaż Andriolego.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 marca otwartą zostanie kuchnia jarska przy ul. Batorego 12 mezanin **Marya Huber.**

Polka mająca egzamina nauczycielskie, język niemiecki i francuski poszukuje lekcyi lub zajęcia lektorki w godzinach popołudniowych **T. R.** poste restante Lwów.

Piasek!

Jako właściciel istniejących patentów, poszukuję, do założenia zakładu budowy maszyn (filii w Galicyi) do wyzysku piasków, kapitału lub spółki, 25 — 8000, — Guld ewentualnie w mniejszych kwotach Ponieważ zamówienia tych maszyn na wiosnę, już istnieją i w Galicyi z najlepszem powodzeniem zaprowadzone, — upraszam o najszybciejsze zgłoszenia pod:

„Przemysł krajowy"
Rud. Mosse — Leipzig.

Prywatne doniesienia

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana
(46 razy premiowane)
Od $^{26}/_{2}$—$^{4}/_{3}$ do widzenia:
Mandżurya, Mukden, Hongkong i port Kanton.
Wstęp 10 centów.

Trzy majątki ziemskie

do nabycia.

W najlepszej glebie Podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około miliona koron. Ułatwienia w wypłacie. Informacye adresować pod **„Trzy majątki".** Lwów, biuro Dzienników i ogłoszeń Płobna.

Waselinę żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, pasów i metali itp. poleca w puszkach blaszanych 5 kg za 5 kor. 1 kg 1 20 kor., pół kg 60 hal., ćwierć kg. 30 hal. i wysyła za pobraniem pocztowem. Droguerya **Menkesa** ul. Kazimierzowska 19.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 8 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8, do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, prześcieradła i t. p.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 5

Zarząd dóbr Glebowice

os. p. Polanka Wielka ad Oświęcim Poleca nasienie kapusty własnej hodowli, odznaczona medalem srebr. na wystawie ogrodniczej krakowskiej 1904. Czystość nasienia 100 na 100. Siła kiełkowania 99% na 100. Wysełka pocztą w woreczkach po ½, ¼, ⅛ klgr.

Przeprowadzenia



Caro i Jellinek
Wiedeń. Peszt.
Lwów, Jagiellońska 22.

Pat. wozy 6 i 8 metrowe
Gwarancya za całość. 52 własnych wozów, meblowych pat.
CARO I JELLINEK
Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Już wyszły pocztówki

ilustrowane na tle powieści historycznej

„Krzyżacy"

Henr. Sienkiewicza,

według oryginałów kredkowych K. Gorskiego, przedstawiające jak najdokładniej ważniejsze epizody tegoż słynnego dzieła. Cena kompletu (15 sztuk) 1 kor. 80 hal.

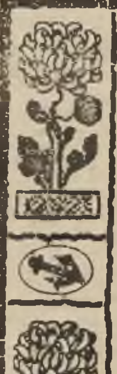
Kaź. Kamiński, wybitny artysta dramat. w sześciu rolach. Serya fotograf. zdjęć wraz z portretem artysty 1 korona.

Obrazy Jul. Kossaka, Komplet 40 reprodukcyj w pocztówkach 4 korony.

Do nabycia w księgarniach i handlach papier. lub za przesłaniem należytości i 10 hal. porta, dostarczą

Howarth i Kleczeński, Lwów.

Panna uzdolniona w szyciu białej bielizny trochę i krawieczyzny poszukuje miejsca w prywatnym domu w miejscu lub na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia **Z. G.** post. rest. Lwów.

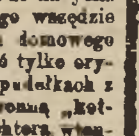


Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 hal., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.



Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5

MLEKO i śmietankę

w zamkniętych flaszkach

dostawia codziennie do mieszkań

Mleczarnia Przeworska, Lwów

pl. Smolki 5, ul. Hetmańska 8.

KWIZDY Fluid

Znak wąż.



Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdźców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży. Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20. Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą komisyi przemysłowej towarzystwa lekarskiego

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA I CHMURSKI w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

II. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie

odbędzie się

we Lwowie, dnia 5 marca 1905, o godzinie 4-tej po południu w sali ratuszowej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Wiceprezesa Towarzystwa
2. Odczytanie protokołu pierwszego ogólnego Zgromadzenia
3. Sprawozdanie z czynności tymczasowego Zarządu Towarzystwa i z rachunków za rok 1904
4. Wybór Zarządu Towarzystwa
   a) prezesa
   b) 3 wiceprezesów
   c) dziesięciu członków Zarządu
   d) trzech członków komisyi rewizyjnej
5. Oznaczenie wysokości rocznych wkładek członków
6) Wniosek tymczasowego Zarządu co do zmiany obecnego statutu Towarzystwa
7. Wnioski członków.

W razie braku potrzebnego kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie o godz. 5. bez względu na ilość członków.

Zamknięcie rachunków i inwentarza Towarzystwa przeglądać można w biurze Towarzystwa ul. Jagiellońska l. 7, II. piętro we Lwowie od godziny 4—6 popołudniu.

Lwów, dnia 23 lutego 1905.

Tymczasowy Zarząd Towarzystwa prawnej ochrony podatników.

za Sekretarza: **Ks. Dr. Jan Ciemniewski.**
za Prezesa: **Jerzy hr. Baworowski**

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul. Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Krochmal brylantowy

„Bażanta"

uznany powszechnie za najlepszy,
wszędzie do nabycia

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk)

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i Pracownię nożowniczą prowadzi p. **Lauruk** Halicka 6.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

Piwo okocimskie

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12
Adler M., plac Akademicki.
Agid Jakób, ul. Krakowska 25.
Bauer, Hotel de Laus
Bogen Hotel Warszawski.
Blasbalg S. ul. Teatralna. 20.
Beigel ul. Chorążczyzna.
Breyvogel H. ul. Grodzickich.
Drucker J., ul. Gródecka.
Enichorn Gródecka.
Fried Jakób, Rynek 18
Fisch, Leona Sapiehy.
Fleischer A. ul. Grodecka 81.
Fränkel J. ul. Leona Sapiehy
Garfunkel O. ul. Sykstuska
Griffel ul. Żółkiewska.
Grüss W. ul. Leona Sapiehy
Herold A., ul. Sykstuska 14.
Heustein J. ul. Lenartowicza.
Hellwig Edward, ul. Kopernika.
Kawiarnia europejska ul. Jagiellońska.
Kantyna Cytadeli.
A. Keil, ul. Kopernika.
Kostkiewicz A., ul. Wałowa
Kreindler J., plac Bernardyński.
Kanarienvogel A., Jagiellońska 16
Kühl. M. Grodecka 18.
Lemel S., ul. Gródecka 54.
Ludwig J., ul. Krakowska 7.
Löwenheck J., ul. Trybunalska 4
Landsberger S. ul. Polna.
Łopcińaski W., Rynek 37.
Makowski K. Krasickich.
Nowożeniuk J., pl. Solarny.
Nussenblatt H. ul. Grodecka 58.
Isak Ostermann ul. Sykstuska 28.
Ilków ul. Halicka 10
Jäger Pasaż Hausmana.
Przybylski K., ul. Trybunalska.
Piotrowski J. ul. Ruska 18
Pochmarski, Pasasch Mikolascha.
Pencias Gródecka
Rack Żółkiewska 30.
Reich S., Rynek.
Rothberg A. ul. Kazimierzowska.
Rudziński A. Restauracya kolejowa.
Rothberg M., ul. Gródecka (Bema)
Rossignon ul. Pańska.
Schapira S. Rynek.
Salzberg H. Kazimierzowska.
Schall Sara, ul. Kazimierzowska
Schwarzer Osias, ul. Grodecka
Stauber Hotel pański.
Teitelbaum ul. Gródecka.
Tennenbaum J. Jagiellońska l. 6
Tomicki R. Rynek.
Weissberg ul. Grodecka
Zuklermann J., Zimorowicza 18.
Zimet H. Kaźmierzowska.
Zieliński Ormiańska 8.

BOK OKOCIMSKI

(porter krajowy).

Toepfer Naftuła ul. Trybunalska.
Baczewski Z. pl. Halicki.
Garfunkel O., ul. Sykstuska 2.
Schapira S., Rynek.
Waldbaum ul. Grodecka.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp.

OZYASZA WIKSLA i Syna

ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u p.
S. WIESERA ul. Sykstuska l. 14.
Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Na wszystkie

bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie i zagraniczne, tygodniki, ilustracye artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyi po cenach redakcyjnych

Ajencya dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego

Lwów, pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza.